Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 137.265

GAZETA BIAŁOSTOCKA
MAGAZYN
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 118 (5217) 18—19. V. 1968 r. Cena 70 gr

UKŁAD

między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową

o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Węgierska Republika Ludowa kierując się stałym dążeniem do rozwijania i umacniania braterskiej przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między obu narodami, opartych na wielowiekowych tradycjach, przeświadczone, że dalszy rozwój stosunków obu socjalistycznych państw odpowiada żywotnym interesom ich narodów i służy umacnianiu całej wspólnoty socjalistycznej, wyrażając wolę konsekwentnego prowadzenia polityki pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych oraz kontynuowania wysiłków w celu utrwalenia pokoju,

świadome niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla pokoju działalność zachodnioniemieckich sił militaryzmu i odwetu, dążących do rewizji wyników drugiej wojny światowej,

dążąc do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie w oparciu o zobowiązania wynikające z Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, podpisanego w Warszawie dnia 14 maja 1955 roku,

kierując się celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych,

potwierdzając wierność celom i zasadom wyrażonym w Układzie o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, zawartym między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Węgierską w dniu 18 czerwca 1948 roku, oraz stwierdzając, że Układ ten odegrał historyczną rolę w rozwoju stosunków między obu narodami,

uwzględniając osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w obu państwach oraz rozwój ich politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy w minionym dwudziestoleciu, jak również zmiany, które w tym czasie nastąpiły na świecie,

uzgodniły, co następuje:

ARTYKUŁ 1

Wysokie, umawiające się strony będą zgodnie z założeniami socjalistycznego internacjonalizmu umacniać braterską przyjaźń rozwijać wszechstronną współpracę i wzajemnie udzielać sobie pomocy na zasadzie równouprawnienia, poszanowania suwerenności i nieingerowania w wewnętrzne sprawy drugiej strony.

Wysokie umawiające się strony będą nadal działać w duchu umacniania jedności i zwartości państw socjalistycznych, ich przyjaźni i braterstwa.

ARTYKUŁ 2

Wysokie umawiające się strony będą rozwijać i umacniać współpracę gospodarczą i naukowo-techniczną na zasadzie przyjaznej pomocy i wzajemnych korzyści, jak również będą zgodnie z zasadami międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy przyczyniać się do dalszego rozwoju współpracy w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

ARTYKUŁ 3

Wysokie umawiające się strony będą rozwijać współpracę w dziedzinie nauki, kultury, sztuki, oświaty, prasy, radia, telewizji filmu, zdrowia, sportu i turystyki oraz popierać współpracę między organizacjami społecznymi, mającą na celu lepsze wzajemne poznanie się narodów obu państw.

Ciąg dalszy na str. 2

16 bm. podpisany został w Budapeszcie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy PRL i WRL. Ze strony polskiej układ podpisali Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz, ze strony węgierskiej Janos Kadar (drugi z prawej) i Jenoe Fock.

NA ZDJĘCIU: W. Gomułka i J. Kadar podpisują historyczny dokument.

Fot. Z. Kadziewicz

Z CAŁEGO ŚWIATA

LONDYN — Kompletną klęską zakończyła się szeroko reklamowana operacja wojskowa „Delaware", którą Amerykanie prowadzili w dolinie Szau. Za cenę ogromnych ofiar opanowali oni część doliny, gdzie poprzednio znajdowała się baza zaopatrzeniowa partyzantów. Wojska USA nie były jednak w stanie utrzymać tych stanowisk i wycofały się na pozycje wyjściowe.

KAIR — W czwartek o godz. 15.45 czasu lokalnego wojska izraelskie otworzyły ogień do posterunków jordańskich w rejonie Irbidu.

Rzecznik wojskowy armii jordańskiej oświadczył, że siły jordańskie odpowiedziały ogniem. Po stronie jordańskiej nie zanotowano żadnych strat w ludziach.

KAIR — W czwartek szefowie delegacji krajów arabskich biorący udział w konferencji Arabskiej Rady Ekonomicznej podjęli decyzję w sprawie utworzenia arabskiego funduszu rozwoju ekonomicznego i socjalnego o kapitale 100 milionów dinarów kuwejckich.

LONDYN — Jak donoszą z Adenu, przedstawiciele władz Ludowej Republiki Jemenu Południowego oświadczyli w czwartek, że armia i siły bezpieczeństwa stłumiły bunt, jaki wybuchł w poniedziałek w rejonie położonym w odległości około 50 km na wschód od Adenu.

NOWY JORK — W amerykańskiej bazie rakietowej Vandenberg w stanie Kalifornia podano do wiadomości, że ubiegłej nocy wypuszczono w przestrzeń kosmiczną pierwszego zachodnioeuropejskiego satelitę Ziemi „Esro-2". Eksperyment uważa się za udany.

LONDYN — W jednym ze szpitali Edynburga przeprowadzono operację przeszczepienia jednego płuca. Według komunikatu opublikowanego w czwartek, stan pacjenta jest dobry. Żadne bliższe szczegóły nie zostały ujawnione.

TOKIO — Według ostatnich informacji dostarczonych przez policję japońską, trzęsienie ziemi, które w czwartek nawiedziło wyspę Hokkaido i północną część wyspy Honsiu spowodowało śmierć 38 osób, 9 osób uważa się za zaginione, 219 odniosło rany. W wyniku trzęsienia ziemi zniszczonych zostało 1147 domów.

SKARBY W WODZIE

Inni czerpią skarby z tego źródła. My zaczynamy. Trzej potentaci, to ZSRR, USA i Japonia. Woda dla przemysłu, rolnictwa, ludności. Potężne hydroelektrownie, szlaki komunikacyjne, zabezpieczenie przed powodziami. Potężne zapory i ogromne zbiorniki, niekiedy niemal morza. Żywioł ujarzmiony, okiełznany, wykorzystany. Miliony i miliardy złotych oszczędności. Oto kwintesencja nowoczesnej gospodarki wodnej.

Białostocczyzna nie ma ani zapór, ani zbiorników wodnych, utworzonych ręką człowieka. Jesteśmy dopiero na progu tych przedsięwzięć. Pierwsze koncepcje są już zakreślone. Ich myśl przewodnia: woda dla potrzeb rolnictwa (inne cele mają drugorzędne znaczenie).

*

Siedziałem w gabinecie prezesa Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej, **mgr inż. Janusza Grochulskiego**. Warszawa, ul. Świętokrzyska. Dzień był upalny, duszny. Ulice dyszały żarem, w powietrzu wibrował szum silników samochodowych. Stolica piekła się w skwarze wyjątkowo upalnego dnia majowego. Tylko temat rozmowy wprowadzał przyjemne ożywienie: gospodarka wodna, zapory, zbiorniki, hydroelektrownie, rekordy, współzawodnictwo uczonych i budowniczych.

Oglądaliśmy pękate tomy, zawierające rejestr wielkich budowli wodnych na świecie. Polska — kilkanaście skromnych pozycji. Ale ZSRR, USA, czy Japonia — ho, ho, mnóstwo. Okazale prezentują się także budowle wodne Szwajcarii, Włoch, Francji. Sporo jest ich w krajach skandynawskich. Nie chcą sprowadzać czarnego węgla z zagranicy, muszą szukać „białego węgla", którego dostarcza woda. Wszystko ma logiczny związek z sytuacją w danym kraju. My także mamy duże apetyty, ale na razie ząbkujemy.

Potrzeby w tej dziedzinie dyktuje nam zupełnie fatalny bilans wodny. Otóż na 1 mieszkańca przypada w Polsce 1800 metrów sześciennych wody rocznie. Inne kraje np. Szwajcaria mają dwa razy większe „przydziały" dla

Ciąg dalszy na str. 3

BUNDESTAG

uchwalił ustawodawstwo stanu wyjątkowego

BONN (PAP) — Po dwudniowej dyskusji Bundestag zachodnioniemiecki uchwalił w czwartek po południu w drugim czytaniu artykuły tzw. konstytucji na wypadek stanu wyjątkowego według projektu koalicyjnego rządu bońskiego CDU/CSU i SPD. Przeciwko projektowi rządowemu głosowali jedynie deputowani opozycyjnej partii — FDP. Trzecie i ostateczne czytanie tego antydemokratycznego ustawodawstwa odbyć się może w Bundestagu najwcześniej za ok. 2 tygodnie.

Również w drugim dniu debaty parlamentarnej nad ustawodawstwem wyjątkowym w licznych uniwersytetach zachodnioniemieckich odbyły się demonstracje i akcje protestacyjne studentów przeciwko uchwaleniu tych ustaw.

Pocztówka z Białegostoku. Fragment ul. M. C. Skłodowskiej.
Fot. R. Sieńko

II kiermasz książki

W związku z trwającymi Dniami Oświaty, Książki i Prasy w najbliższą niedzielę 19 bm., odbędzie się w Białymstoku II kiermasz książki. Tradycyjnym zwyczajem kiermasz ten zostanie zorganizowany w alei przed teatrem — w godz. 10—15.

W Białymstoku na kiermaszu będą podpisywać swoje książki mjr Zygmunt Kosztyła i autor książek: „Kochany", „Podpłomyk" — Zygmunt Wójcik.

Również w województwie odbędą się w tym dniu podobne imprezy. M. in. kiermasz książki odbędzie się w Łomży, na którym red. Ryszard Kraśko będzie podpisywał swoją książkę: „Z teki szperacza". (w)

Fot. Z. Zaremba

Układ polsko-węgierski

Ciąg dalszy ze str. 1

ARTYKUŁ 4

Wysokie umawiające się strony będą konsekwentnie realizować politykę pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych oraz zgodnie z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych kontynuować wysiłki dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, zmniejszenia napięcia międzynarodowego, powstrzymania wyścigu zbrojeń i osiągnięcia rozbrojenia, jak również ostatecznej likwidacji kolonializmu i neokolonializmu we wszelkiej postaci oraz udzielania poparcia krajom, które uwolniły się od panowania kolonialnego.

ARTYKUŁ 5

Wysokie umawiające się strony będą nadal dążyć do zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego, którego jedną z głównych przesłanek jest nienaruszalność istniejących granic państwowych w Europie.

Wysokie umawiające się strony będą stosować wszelkie niezbędne środki w celu uniemożliwiena agresji ze strony zachodnioniemieckich sił militaryzmu i odwetu, lub jakichkolwiek innych sił, które by się z nimi sprzymierzyły.

ARTYKUŁ 6

W przypadku napaści zbrojnej na jedną z wysokich umawiających się stron przez jakiekolwiek państwo lub grupę państw, druga wysoka umawiająca się strona w wykonaniu niezaprzeczalnego prawa do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, przewidzianego w artykule 51 Karty Narodów Zjednoczonych, niezwłocznie udzieli jej — zgodnie z Układem o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, podpisanym w Warszawie dnia 14 maja 1955 roku — wszelkiej pomocy, w tym również wojskowej, oraz poparcia wszystkimi środkami, którymi będzie rozporządzać.

O środkach, zastosowanych zgodnie z postanowieniami niniejszego artykułu, wysokie umawiające się strony zawiadomią niezwłocznie Radę Bezpieczeństwa i będą działać stosownie do odpowiednich postanowień Karty Narodów Zjednoczonych.

ARTYKUŁ 7

Wysokie umawiające się strony będą konsultować się we wszystkich ważniejszych zagadnieniach międzynarodowych dotyczących ich interesów.

ARTYKUŁ 8

Układ niniejszy wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Warszawie, w jak najbliższym terminie.

Układ niniejszy zawarty jest na okres dwudziestu lat i ulega przedłużaniu, każdorazowo na okres pięcioletni, jeżeli żadna z wysokich umawiających się stron nie wypowie go na dwanaście miesięcy przed upływem danego okresu.

Sporządzono w Budapeszcie, dnia 16 maja 1968 roku, w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim i węgierskim, przy czym obydwa teksty posiadają jednakową moc.

W imieniu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
I Sekretarz KC
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
WŁADYSŁAW GOMUŁKA

Prezes Rady Ministrów
JÓZEF CYRANKIEWICZ

W imieniu
Węgierskiej Republiki Ludowej

I Sekretarz KC
Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej
JANOS KADAR

Premier Rewolucyjnego Rządu
Robotniczo-Chłopskiego
JENOE FOCK

Pożegnanie polskiej delegacji na lotnisku budapeszteńskim

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz powrócili do Warszawy

BUDAPESZT (PAP) — Korespondent PAP red. Kral donosi:

Polska delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, **Władysława Gomułki** i członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL **Józefa Cyrankiewicza,** która w dniu wczorajszym podpisała nowy Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską i Węgrami, po 2-dniowym pobycie w Budapeszcie, wczoraj w godzinach rannych udała się w drogę powrotną do kraju.

Uroczystość pożegnalna odbyła się na lotnisku Ferihegy, gdzie przybyło kilka tysięcy mieszkańców Budapesztu, młodzież i pionierzy.

Na lotnisku obecni są członkowie Biura Politycznego KC WSPR, Rady Prezydialnej WRL i rządu węgierskiego z **Janosem Kadarem, Palem Losonczim i Jenoe Fockiem** na czele.

Punktualnie o godzinie 7.45 rano samochody wiozące członków naszej delegacji wjeżdżają na płytę lotniska. Władysław Gomułka w towarzystwie Janosa Kadara przechodzą przed frontem kompanii honorowej wojska węgierskiego. Władysław Gomułka pozdrawia kompanię honorową „Czołem żołnierze!". Rozlega się salut artyleryjski, orkiestra gra hymny narodowe Polski i Węgier.

Przemówienia pożegnalne wygłosili Władysław Gomułka i Janos Kadar.

Przy burzliwych oklaskach zgromadzonych na lotnisku tłumów W. Gomułka i J. Cyrankiewicz żegnają się z przedstawicielami narodu węgierskiego.

W kilka minut po godzinie 8 Janos Kadar, Pal Losonczi i Jenoe Fock odprowadzają członków naszej delegacji do samolotu. W. Gomułka i J. Cyrankiewicz wymieniają serdeczne pocałunki z przedstawicielami narodu węgierskiego. Punktualnie o godz. 8.15 samolot startuje biorąc kierunek na Warszawę.

*

WARSZAWA (PAP) — W piątek w godzinach porannych powróciła z Węgier do Warszawy polska delegacja partyjno - rządowa z I sekretarzem KC PZPR **Władysławem Gomułką** i członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów — **Józefem Cyrankiewiczem.**

Na lotnisku Okęcie delegację witali członkowie najwyższych władz partyjnych i wojskowych.

DOKĄD WARTO PÓJŚĆ?

WYSTAWA PRAC OCIEPKI

W Klubie „Muza" przy ul. Lipowej 14 (nad kinem „Pokój") w Białymstoku z dniem 18 maja 1968 roku została otwarta wystawa prac sławnego Teofila Ociepki. Klub „Muza" jest czynny od godziny 17.00 po południu z wyjątkiem piątków. (lk)

KONCERT W PAŁACU

Zależnie od pogody w auli Pałacu Branickich lub na pałacowym dziedzińcu odbędzie się w niedzielę dn. 19 maja o godz. 11 koncert Białostockiej Orkiestry Symfonicznej. Koncert poświęcony będzie 25 rocznicy Wojska Polskiego. Wstęp na imprezę wolny.

WIECZÓR RECYTACJI

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku zaprasza 18 maja o godz. 19 na wieczór recytacji i w wykonaniu Heleny Rogoyskiej, aktorki scen warszawskich. Temat wieczoru „Wszystko o miłości" od Klemensa Janickiego do Ildefonsa Gałczyńskiego. (bm)

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA ZAPRASZA

Od soboty Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka wznawia swą działalność w nowym, obszernym lokalu przy ul. Kościelnej 9. Wypożyczalnia, czytelnia główna, czytelnia czasopism (162 tytuły) i czytelnia naukowa oczekują na swych dawnych i nowych Czytelników. (Ha)

Przerwa w dopływie prądu

W dniach od 20. V. 68 r. godz. 7.00 do dnia 22. V. 68 r. godz. 15 w miejscowościach: Rostołty, Biele, Złotniki, Klewinowo.

Przerwa nastąpi z powodu remontu stacji trafo w Hołówkach-Simonach.

g 1032-1

Uwaga, odbiorcy wody!

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku komunikuje, że w dniu 19 maja 68 r. na skutek konieczności podłączenia Cmentarza Komunalnego do miejskiej sieci wodociągowej będzie wstrzymany dopływ wody do Osiedla Pietrasze i budynków położonych przy Szosie do Wasilkowa od Szosy do Supraśla do wieży ciśnień w godz. od 5 do 15. MPWiK przeprasza odbiorców wody za wynikłe z tego powodu kłopoty. k 1248-1

Dyrektorowi Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Olecku

CZESŁAWOWI MILISZEWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

pracownicy OUPT.

g 819-1

Wiceprezesowi Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego

Włodzimierzowi Kraśnickiemu

wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

MATKI I ŻONY

składają:

Zarząd Okręgu i pracownicy Biura ZO PZW w Białymstoku.

k 1251-1

Wojewódzki Komitet Obchodów Święta Ludowego rozpoczął działalność

Podczas wczorajszego posiedzenia aktywu FJN powołano w Białymstoku Wojewódzki Komitet Obchodów Święta Ludowego. W jego składzie znajdują się 34 osoby m. in. I sekretarz KW partii — **Arkadiusz Łaszewicz,** prezes WK ZSL — **Jan Ryznar,** przewodniczący Prezydium WRN — **Stefan Żmijko,** przewodniczący WK SD — **Ryszard Bartnik,** sekretarze KW PZPR — **Stanisław Kudła i Witold Mikulski,** przewodniczący WK FJN — **Stanisław Juchnicki,** wiceprezes WK ZSL — **Jan Czapla,** przewodniczący ZW ZMW — **Stanisław Kruszniewski** i przewodnicząca Woj. Rady Kobiet — **Łucja Demianiuk.**

Przewodniczącym Komitetu został prezes WK ZSL, Jan Ryznar.

Obecnie we wszystkich powiatach odbywają się otwarte zebrania kół ZSL. Ponadto powołuje się gromadzkie komitety obchodów Święta Ludowego. Wszystkie komitety powołano np. w powiatach wysokomazowieckim i augustowskim.

Tegoroczne obchody Święta Ludowego odbędą się w dniu 2 czerwca. (su)

„Dzień Budowlanego" w Białymstoku i Suwałkach

Dziś tj. w sobotę wielotysięczna rzesza pracowników białostockich przedsiębiorstw budowlano - montażowych, przemysłu materiałów budowlanych, biur projektowych i innych zakładów związanych z realizacją inwestycji obchodzi doroczne święto — „Dzień Budowlanego".

Z tej okazji odbędzie się dziś w Teatrze im. Al. Węgierki w Białymstoku uroczysta wojewódzka akademia, na której załogi budowlane zbilansują swój dorobek za okres ostatniego roku. W czasie akademii przodujący ludzie budownictwa udekorowani zostaną odznaczeniami państwowymi, złotymi odznakami związkowymi, odznakami zasłużonego przodownika pracy i zasłużonego racjonalizatora produkcji. Ponadto wręczone będą proporce dla przedsiębiorstw przodujących we współzawodnictwie.

Druga akademia, na której spotkają się pracownicy przedsiębiorstw budownictwa rolniczego odbędzie się w **Suwałkach.** Również na tej uroczystości omówione zostaną rezultaty pracy w minionym roku oraz wręczone odznaczenia dla zasłużonych pracowników. (rk)

XXI WYŚCIG POKOJU
BERLIN • PRAGA • WARSZAWA

Remisowy etap kolarzy Polski i NRD

● Samotny finisz Włocha Santambrogio

● Ucieczka Magiery nie powiodła się

Na piątkowym, IX etapie z Vamberku do Otrokovic długości 179 km polska drużyna miała przypuścić generalny szturm na pozycję NRD.

Pierwsze 40 km trasy, to teren górzysty. Na szczycie ostatniej góry w miejscowości Suchy Vrch znajdowała się ostatnia w XXI Wyścigu Pokoju górska premia. Pierwszy ze znaczną przewagą na szczyt wjechał Czechosłowak Hrazdira i zdobył 30 sek. bonifikaty. Drugi był na górskiej premii Włoch Di Caterina a trzeci Belg Schoeters. Od tej pory prawie aż do mety były same zjazdy. Na 55 km ucieczkę zainicjował Polak Magiera. Jechał znakomicie. Zdołał uzyskać nawet 1,5 min. przewagi. Wygrał I lotny finisz na 74 km od startu. Po prawie 30-kilometrowej samotnej jeździe, na skutek braku chętnych do pójścia Polakowi z pomocą, Magiera zrezygnował z kontynuowania solowej akcji. Peleton wchłonął go.

Na kilka kilometrów przed Ołomuńcem, gdzie była druga lotna premia nastąpiła kraksa. Leżało ośmiu kolarzy, wśród nich Czechowski i Bławdzin. Czechowski skaleczył sobie łokieć. Szkoda, bo na I lotnym finiszu Czechowski zajął 3 miejsce, zdobył 1 pkt. do klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza i objął w tej klasyfikacji prowadzenie. Na II lotnym finiszu 2 pkt. za II miejsce zarobił Rosjanin Iffert, podobnie jak na poprzednim I lotnym finiszu i on z kolei objął prowadzenie w klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza. III miejsce na II lotnym finiszu zajął Kegel.

Losy etapu rozstrzygnęły się dopiero w końcówce.

Najpierw samotnie uciekł Włoch Levati. Uzyskał nawet 500 m. przewagi. Z kolei z peletonu uciekło 8 zawodników: Polak Magiera, Huster (NRD), bardzo aktywny na tym etapie Iffert (ZSRR). Norweg Andresen, świetny Belg Schoeters, Doležel i Hrazdira (CSRS) oraz Włoch Santambrogio. Doszli oni Włocha Levati. Owa, teraz już dziewiątka, nie potrafiła wypracować większej przewagi niż 250 m. 4 km przed metą peleton doszedł uciekinierów. Ale w tym momencie samotnie wyskoczył Włoch Santambrogio. „Kręcił" wspaniale. Gdy uzyskał około 200 m przewagi jasnym było, że wygra etap. Tak też się stało. Około 20 sek. za Włochem wpadł na metę peleton. 2 miejsce zajął Belg Schoeters, a 3. Kulibin (ZSRR).

Tak więc na wczorajszym etapie Polacy nie zdołali odrobić ani jednej sekundy do zespołu NRD.

Oprac. (ko)

WYNIKI 9 ETAPU

Indywidualne

1. Santambrogio (Włochy)	4:06.29
2. Schoeters (Belgia)	4:06.29
3. Kulibin (ZSRR)	4:06.41
4. Hojlund (Dania)	4:06.50
5. Wiles (Anglia)	„
6. T. Andersen (Norwegia)	„
7. Mintjens (Belgia)	„
8. Iffert (ZSRR)	„
9. Megyerdi (Węgry)	„
10. Hanusik (Polska)	„
11. Czechowski (Polska)	„
13. Jasiński (Polska)	„
22. Bławdzin (Polska)	„
23. Magiera (Polska)	„
27. Kegel (Polska)	„

Drużynowe

1. Włochy	12:19.44
2. ZSRR	12:20.33
3. Belgia	12:20.43
4. Polska	12:20.48
5. NRD	12:20.48
6. Dania	12:21.13
7. CSRS	12:21.13
8. Norwegia	12:21.38

PO 9 ETAPACH

Indywidualne

1. Czerkasow (ZSRR)	34:47.26
2. Mickein (NRD)	34:47.57
3. Peschel (NRD)	34:48.18
4. Schoeters (Belgia)	34:49.03
5. Hojlund (Dania)	34:49.17
6. Pacary (Francja)	34:49.19
7. Jasiński (Polska)	34:50.53
8. Vavra (CSRS)	34:51.42
9. Magiera (Polska)	34:52.01
10. Czechowski (Polska)	34:52.07
15. Bławdzin (Polska)	34:54.30
16. Kegel (Polska)	34:56.45
17. Hanusik (Polska)	34:57:01

Drużynowe

1. NRD	104:22.24
2. POLSKA	104:23.54
3. CSRS	104:38.29
4. Belgia	104:40.42
5. ZSRR	104:42:23
6. Norwegia	104:50.42
7. Rumunia	104:57.37
8. Bułgaria	105:16.20

*

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYWNIEJSZEGO KOLARZA

1. Iffert (ZSRR)	24 pkt.
2. Czechowski (Polska)	23 pkt.
3. Mickein (NRD)	22 pkt.
4. Czerkasow (ZSRR)	17 pkt.
5. Ampler (NRD)	16 pkt.
6. Moonen (Belgia)	15 pkt.

*

Po 9 etapach (1402 km) przeciętna lidera wynosi 40,4 km/godz.

W sobotę X etap W niedzielę odpoczynek

W sobotę kolarze rozegrają X etap Wyścigu Pokoju na trasie Gottwaldov — Karvina długości 150 km. W niedzielę uczestnicy wyścigu mają dzień odpoczynku.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Zapasy. Godz. 10 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — międzynarodowy, indywidualny turniej zapaśniczy seniorów w stylu klasycznym z udziałem zawodników zrzeszenia Jyud (Estonia), członków kadry polskiej zrzeszenia LZS i zapaśników LZS woj. białostockiego. Oficjalne otwarcie imprezy o godz. 15.30.

Lekkoatletyka. Godz. 16 — stadion przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — mecz AM — WSInż. Białystok w ramach spartakiady międzyuczelnianej.

NIEDZIELA

Zapasy. Godz. 10 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — dalszy ciąg międzynarodowego turnieju zapaśniczego.

Piłka ręczna. Godz. 15 — boisko Juvenii w Białymstoku — mecz II ligi terytorialnej mężczyzn AZS Białystok — Skra Warszawa.

Piłka nożna. Godz. 17 — stadion w Ełku — mecz III ligi Mazur Ełk — Lublinianka. Włókniarz Białystok gra o godz. 17 w Lublinie z Motorem.

Mecze ligi okręgowej, początek spotkań o godz. 16: Gwardia — Pogoń (Stadion w Zwierzyńcu), Sokół — Cresovia, Puszcza — Warmia, Husar — Jagiellonia, Społem — ŁKS, Skra — Wigry.

Mecze A klasy: Ognisko — Uhowo (godz. 14 przy ul. Jurowieckiej), ŻKS — Turośń, Orzeł — Cresovia, Czarni — AKS, Supraślanka — Ciechanowiec.

Mecze ligi juniorów: Gwardia — Pogoń (godz. 13 w Zwierzyńcu), Włókniarz — Skra (godz. 16 przy ul. Jurowieckiej), Sokół — Mazur, Puszcza — Warmia, Wissa — ŁKS.

Boks. Mecze juniorów o puchar WKKFiT: Skra — Gwardia, Pogoń — Włókniarz. ŁKS Łomża organizuje w niedzielę I krok bokserski, na który zaprasza pięściarzy z Białegostoku i województwa.

Turystyka motorowa. W Olecku (na stadionie od godz. 11.30) odbędzie się zlot turystów motorowych z północnych powiatów województwa. W programie: przybycie motocyklistów, próba sprawności i zgadujzgadula. (ko)

Rajd poligrafów

Niebawem około 50-tysięczna rzesza pracowników przemysłu poligraficznego w Polsce obchodzić będzie swoje święto — Dzień Drukarza. W celu uczczenia tego wydarzenia warszawscy i białostoccy drukarze organizują 2-etapowy turystyczny rajd samochodowo-motorowy poligrafów na trasie Warszawa — Białowieża — Białystok. Rajd odbędzie się w sobotę 18 bm. i niedzielę 19 bm. Metę zlokalizowano na stadionie przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku. Przyjazd uczestników rajdu na metę nastąpi w niedzielę o godz. 12. Następnie (do godz. 17) na stadionie odbędą się: próba sprawności i mecz piłki nożnej między drużyną TKKF „Gryf" (Białostockie Zakłady Graficzne) i TKKF „Nowe Miasto". Przygrywać będzie zespół „Tuzinatony". (ca)

Ciąg dalszy ze str. 1

każdego obywatela. W tym miejscu mała dygresja: czyżby tutaj należało szukać przyczyny minimalnego zużycia mydła na głowę (i inne części ciała) ludności? Chyba nie.

Gdy popatrzymy, czym my dysponujemy i jakie zasoby są w innych państwach, okaże się, że właśnie w naszym kochanym kraju gospodarka wodna musi stać się przysłowiowym „oczkiem w głowie". Bo np. w ZSRR jest tak dużo wody, że na 1 mieszkańca przypada 20 tys. metrów sześciennych rocznie. Mimo to ZSRR stał się ostatnio terenem gigantycznych prac w tym zakresie.

Proszę, porównajmy. Nasza chluba — zapora w Rożnowie liczy 49 metrów wysokości. Teraz mamy Solin — 78 m wysokości. Największą zaporą nizinną będzie Włocławek (ponad 38 m). Tymczasem szwajcarska zapora Grande Dixence ma 285 metrów wysokości, Vajont (Włochy) — 261, Mauvoisin — 237, a Hoover (USA) — 221 metrów. Były to absolutne rekordy. Mówiono o szczycie techniki, o wyżynach kunsztu, o gigantycznych przedsięwzięciach. Ale oto pojawiły się konkurentki w ZSRR. Zapora w Juguri — 301 metrów wysokości, Nurek — 300 m. Są też inne ogromne budowle wodne. Zbiornik wokół zapory Grande Dixence ma 400 mln metrów sześc. pojemności, a zbiorniki radzieckie — wiele miliardów. Pod tym względem ZSRR jest bezkonkurencyjny na świecie.

Nasi sąsiedzi mają wspaniałe warunki do tworzenia zapór i sztucznych zbiorników. Przez terytorium ZSRR płynie 150 tys. rzek.

W Szwajcarii znajduje się kilka zapór-gigantów. Oto one: dotychczasowa primadonna budowli wodnych zapora Grande Dixence — 285 metrów wysokości, Mauvoisin — 237, Centra — 221, Luzone — 208. Piękne to budowle i korzyści z nich płynące są nie do pogardzenia.

A Polska, a my, a nasze możliwości! Informował mnie o nich przedstawiciel Polskiego Komitetu Międzynarodowej Komisji Wielkich Zapór, mgr inż. Kazimierz Puczyński.

— Polska jest w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji. Musimy zacząć prace w tej dziedzinie na szeroką skalę. Zrozumienie tego jest coraz większe. Przygotowujemy bardziej szczegółowe zamierzenia. Same elektrociepłownie potrzebują ogromnych ilości wody. Do roku 1985 jej zużycie zwiększy się 4-krotnie. Musimy budować nowe zbiorniki.

Faktycznie, rozwój przemysłu, to gwałtowny wzrost zapotrzebowania na wodę. Rolnictwo zwiększa produkcję, a to oznacza, że trzeba więcej wody. Zwiększa się liczba ludności i rozrastają miasta — trzeba dać im dużo dobrej wody. Elektrownie wodne, to także piękna rzecz.

Nasz plan perspektywiczny zakłada budowę zbiorników o pojemności 3 miliardów metrów

SKARBY W WODZIE

Ich potencjał energetyczny wynosi 3600 mld kWh, z czego można wykorzystać 2100 mld kWh. Do roku 1980 moc elektrowni wodnych wzrośnie 10-krotnie. Na ten okres zaplanowano roboty ziemne wynoszące 4 mld metrów sześc. i 100 mln metrów sześc. robót betonowych. Już w 1962 roku hydroelektrownie produkowały prawie 72 mld kWh.

Drugim ciekawym ośrodkiem wielkich budowli wodnych jest Szwajcaria. Cały świat korzysta z tzw. szwajcarskiej szkoły hydrotechnicznej. Warto odnotować, że jej podstawy kształtował w poważnym stopniu polski uczony prof. Gabriel Narutowicz, późniejszy prezydent.

W rejestrze Szwajcarii znajduje się około 100 zapór i wiele innych budowli wodnych. Rzecz znamienna: połowę z nich przekazano do eksploatacji w ciągu ostatnich 10 lat. Wszystkie zbiorniki mają pojemność wynoszącą 3,2 mld metrów sześciennych. Kilka lat temu elektrownie wodne dawały około 25 mld kWh. Dla tego małego kraju jest to wielka szansa, którą wykorzystuje się z coraz większym rozmachem.

sześciennych. Nie będzie u nas gigantów. Inne są tutaj warunki, niż w ZSRR, czy Szwajcarii. W Polsce rzeki płyną przez tereny przeważnie nizinne, mają nieduże spadki. Z tych powodów nie budowaliśmy hydroelektrowni. Obecnie otrzymujemy tylko 1 proc. energii elektrycznej z „wody". I nie ten kierunek nadaje rangę gospodarce wodnej. Zresztą cały świat zaczyna lansować teraz wszechstronne wykorzystanie zbiorników.

Cieszymy się bardzo, że wielkie plany gospodarki wodnej, nie pomijają potrzeb naszego województwa. Na pewno nie chodzi tu o giganty. Nie mamy takich ambicji i warunki naturalne nie sprzyjają tego rodzaju przedsięwzięciom. Celem wszelkich prac irygacyjnych są tutaj potrzeby miast i wsi — przede wszystkim produkcyjne. A więc w pierwszym rzędzie woda dla rolnictwa. Bez jej dostatku przez cały okres wegetacyjny nie ma mowy o wysokich zbiorach. Woda dla rozwijającego się przemysłu, dla potrzeb gospodarki komunalnej, w celu ochrony przeciwpowodziowej i częściowo dla potrzeb żeglugi.

W wodzie leżą bogactwa. U nas — także.

M. SUCHOŻEBRSKI

Ciekawostki z ZSRR

POLSKIE SZTUKI NA SCENACH TEATRÓW RADZIECKICH

Teatry radzieckie coraz częściej sięgają po współczesne utwory dramatyczne autorów polskich. Akademicki Teatr Dramatyczny w Wilnie wystawił „Tango" Mrożka, a słynny moskiewski „Sowremiennik" przygotowuje się do wystawienia tej sztuki. Teatr Młodego Widza w Krasnojarsku zaadoptował „Pasażerkę" Zofii Posmysz, teatry w Leningradzie i Nowosybirsku zamierzają wprowadzić na scenę „Śmierć gubernatora" Kruczkowskiego, a teatr w Leningradzie także sztukę Zdzisława Skowrońskiego „W czepku urodzona".

NAPROMIENIOWANIE ZAMIAST ZAMRAŻANIA

Stosowanie napromieniowania izotopowego do konserwowania żywności przechodzi z laboratoriów do przemysłu przetworów spożywczych. Związek Radziecki i Kanada prowadzą od lat prace nad napromieniowaniem artykułów żywnościowych. Obydwa te kraje, po przeprowadzeniu szeregu prób, zatwierdziły już do użytku ziemniaki poddane małej dozie napromieniowania mającego nie dopuścić do wypuszczania pędów.

NOWE UZDROWISKO NA URALU

Jeszcze w tym roku w pobliżu Orenburga rozpocznie się budowa pierwszego na Uralu uzdrowiska. Wiąże się ona z odkryciem w tym rejonie źródeł 14 rodzajów bardzo cennych wód leczniczych, które mogą być zastosowane przy leczeniu chorób przewodu pokarmowego. O właściwościach leczniczych wód orenburskich świadczy fakt, że przeprowadzona przy ich użyciu kuracja doprowadziła do wyzdrowienia 85 proc. poddanych leczeniu pacjentów.

RESTAURACJA HISTORYCZNYCH ZABYTKÓW

Architekci Taszkientu przystąpili do restauracji historycznych obiektów znajdujących się w Uzbekistanie. Pierwszym odrestaurowanym obiektem będzie zespół architektoniczny z XV wieku znajdujący się w centrum Taszkientu. W Bucharze odrestaurowano zbudowany w końcu XVI wieku meczet Fajzabada. (r)

Na końcu mapy

INTEGRACJA — FAKT DOKONANY

Do Bań Mazurskich z Białegostoku dalej niż do Warszawy i tylko to w pewnym stopniu usprawiedliwia fakt, że dziennikarze bywają tam zbyt rzadko. Ostatnio odwiedziliśmy tę miejscowość, by z okazji trwających Dni Oświaty, Książki i Prasy spotkać się z tamtejszymi czytelnikami „Gazety Białostockiej". O spotkaniu tym już pisaliśmy. Było żywe, ciekawe, obfitowało w pytania i uwagi pod adresem „Gazety". Nasz kontakt z Baniami Mazurskimi nie ograniczył się jednak tylko do spotkania z kilkudziesięcioosobową grupą Czytelników w Gromadzkim Domu Kultury. Przy okazji zwiedziliśmy tę miejscowość i zapoznaliśmy się z niektórymi poczynaniami i planami jej mieszkańców. Skonfrontowaliśmy niejako nasze wyobrażenie o tej odległej od centrum województwa wsi z rzeczywistością.

Tu niewielka, lecz konieczna dygresja. W opinii wielu jeszcze mieszkańców naszego województwa, a tym bardziej w opinii mieszkańców innych regionów, Gołdap i powiat gołdapski — to świat zabity deskami. Skąd się ta opinia wzięła? Oczywiście, poważny wpływ na jej ukształtowanie ma wspomniana na wstępie olbrzymia odległość od dużych ośrodków miejskich. Ale nie tylko. Był okres gdy ziemie te były słabo zaludnione, a że ostatnia wojna pozostawiła tu po sobie wyjątkowo wiele zniszczeń — ludzie niechętnie się tu osiedlali. O tamtych trudnych latach pozostało tylko wspomnienie, ale opinia — trwa. Starsze pokolenie przekazuje ją młodym, a ci przyjmują bezkrytycznie opowiastki o gruzach, pustce, złym zaopatrzeniu itd. itp. A tymczasem tu jeszcze dziś łatwiej o start życiowy niż gdzie indziej, łatwiej o samodzielną pracę. Specjalistów z różnych dziedzin przyjmuje się tu naprawdę z otwartymi ramionami i stwarza im się warunki, o jakich w innych powiatach mogliby tylko marzyć.

Dziewczęta pracujące na budowach w dzielnicy Antoniuk Fot. Z-a

Jeśli taka opinia panuje w Gołdapi, to cóż dopiero mówić o Baniach Mazurskich, leżących w samym kącie mapy naszego województwa? A tymczasem miejscowość ta, choć oficjalnie jest tylko wsią gromadzką, w rzeczywistości nie ustępuje niejednemu miasteczku. Przybysza przede wszystkim uderza czystość, widoczna na pierwszy rzut oka gospodarność: gładkie ulice, chodniki, lampy rtęciowe, czyste domy i zabudowania gospodarskie. A wszystko to tonie w zieleni. Aż trudno uwierzyć, że poprzedni mieszkańcy tej miejscowości — wysiedleni siłą przez cofające się wojska hitlerowskie — pozostawili tu po sobie zgliszcza i gruzy.

O tamtych czasach zresztą niemal się tu nie mówi. To już prehistoria. Dzisiejsi mieszkańcy Bań Mazurskich żyją teraźniejszością i przyszłością. Proces wrastania, o którym się niegdyś tak wiele mówiło, został tu już dawno zakończony. Dowodem tego są właśnie te prace na rzecz wsi. Prace już ukończone i planowane.

Podczas naszego pobytu w Baniach Mazurskich przewodniczący Prezydium GRN zapoznał nas z projektem przebudowy najbliższego otoczenia Gromadzkiego Domu Kultury i kina. Oba te obiekty leżą nie opodal siebie. Tuż za kinem jest niewielka łączka. Na niej właśnie w najbliższych miesiącach ma stanąć muszla koncertowa. Na niewielkiej pochyłości staną półkolem ławki dla widzów i słuchaczy. Całość zostanie otoczona estetycznym ogrodzeniem. Koszt tej inwestycji wyniesie blisko ćwierć miliona złotych, z czego 180 tys. wniosą mieszkańcy Bań Mazurskich w czynie społecznym. Prace już zostały zapoczątkowane. Oglądaliśmy szczegółowy projekt, tuż za kinem wznosi się pokaźna sterta kamieni zwiezionych przez uczestników czynu. Znając zaradność i gospodarność mieszkańców Bań Mazurskich, ich przywiązanie do swojej wsi, można mieć pewność, że i ta inwestycja wkrótce zostanie ukończona, jak nas o tym zapewniał sekretarz KG partii Zygmunt Majewski.

I jeszcze jedno. W Baniach Mazurskich mieszkają obok siebie Ukraińcy i Polacy. Przedstawiciele obu tych narodowości współpracują ze sobą ściśle w dziele upiększenia wsi. Oczywiście wspominają jeszcze miejscowości, z których tu przybyli. Ale za swoje ojczyste strony uważają Mazury. Młode pokolenie, tu urodzone i wychowane, nie wyobraża sobie, by mogło być gdzieś piękniej niż u nich, w Gołdapskiem. Ten najlepiej pojęty lokalny patriotyzm jest z pewnością głównym motorem wszystkich poczynań społecznych. On także sprawił, że proces integracji obecnych mieszkańców z tą ziemią stał się już faktem dokonanym.

R. KRAŚKO

PS. Przeczytałem powyższy tekst i doszedłem do wniosku, że to co napisałem brzmi jak panegiryk na cześć Bań Mazurskich. Wynika to zapewne stąd, że zbyt krótko tam byliśmy, aby dostrzec negatywne zjawiska, które z pewnością — jak w każdej miejscowości — są i tam. Kierowały mną zapewne także względy „kumoterskie", czemu trudno się dziwić, jako że 420 rodzin mieszkających w tej miejscowości prenumeruje 276 egzemplarzy różnych gazet (nie licząc sprzedaży w kiosku „Ruch") i czasopism, w tym 86 egzemplarzy „Gazety". Na tle ogólnego obrazu czytelnictwa i prenumeraty prasy w naszym województwie, Banie Mazurskie stanowią bardzo pozytywny przykład.

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

DOKUMENT PRZYJAŹNI

Piękne i bogate są tradycje przyjaźni polsko-węgierskiej. Na przestrzeni wieków losy naszych narodów splatały się niejednokrotnie mocnymi więzami solidarności i braterstwa, hasłami walki o wolność i postęp. Z tych właśnie haseł zrodziło się znane powszechnie nad Wisłą i nad Dunajem powiedzenie: „Polak — Węgier dwa bratanki".

Z dużym zainteresowaniem śledziliśmy więc przebieg dwudniowej wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej w Budapeszcie. Stała się ona okazją do szerokiej wymiany zdań na wiele aktualnych problemów. We wszystkich sprawach — jak wynika z komunikatu — obie strony wyraziły całkowitą zgodność poglądów.

Uwieńczeniem tej owocnej wizyty było podpisanie nowego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską i Węgrami. W wygłoszonych z tej okazji przemówieniach **Władysław Gomułka** i **Janos Kadar** podkreślali wielostronne znaczenie Układu dla obu naszych państw oraz dla umocnienia wspólnoty krajów socjalistycznych.

Nowy układ jest odnowieniem obowiązującego dotąd przymierza zawartego przed dwudziestu laty. Uwzględnia on jednak zarówno dotychczasowe doświadczenia, jak i aktualną sytuację międzynarodową oraz stwarza korzystne możliwości rozwoju, wzajemnej współpracy i pomocy.

Tak więc Polska ma już odnowione układy o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z Węgrami, Związkiem Radzieckim, Bułgarią i Czechosłowacją oraz zawarty w ub. roku po raz pierwszy układ z NRD.

USTAWY WYJĄTKOWE W NRF

Od dłuższego czasu poważna część opinii publicznej w Niemczech zachodnich występuje przeciwko wprowadzeniu ustaw wyjątkowych. Do fali protestów przyłączyła się na szerszą skalę klasa robotnicza. Robotnicy wielu fabryk we Frankfurcie wyszli na ulice. Nic więc dziwnego, że jeden z dzienników zachodnioniemieckich stwierdził, iż jest to „pierwszy od lat w Republice Federalnej polityczny strajk ostrzegawczy".

Mimo to politycy bońscy starali się nie dostrzegać tego ostrzeżenia. W czwartek, po dwudniowych obradach i zakulisowych rozmowach, Bundestag uchwalił w drugim czytaniu artykuły „konstytucji stanu wyjątkowego". Wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycyjną FPD zostały odrzucone głosami wielkiej koalicji rządowej (SPD — CDU/CSU).

Do najbardziej znamiennych paragrafów, które od dawna były pod ostrzałem krytyki, należą: paragraf przyznający rządowi prawo do użycia Bundeswehry w przypadku zaburzeń wewnętrznych oraz tzw. paragraf atlantycki. Na mocy tego ostatniego rząd boński może bez zgody parlamentu wprowadzić w kraju stan wyjątkowy, o ile „konieczność ta wynika z postanowień NATO".

Warto w tym miejscu odnotować stanowisko SPD. Otóż o ile w okresie poprzedzającym debatę parlamentarną socjaldemokraci występowali przeciwko tym dwom paragrafom, ba, domagali się nawet ich skreślenia, o tyle w trakcie debaty bronili ich z jeszcze większą pasją niż chadecy. Nieprzypadkowo więc takie stanowisko SPD prasa zachodnia nazwała politycznym blamażem, który przysporzy jej niewątpliwie wielu przeciwników.

Za dwa tygodnie oczekiwane jest trzecie, ostatnie czytanie ustaw wyjątkowych. Można jednak już dziś powiedzieć, że ich ostateczne zatwierdzenie stanowi tylko zwykłą formalność. Tak oto zamach na najbardziej elementarne swobody demokratyczne w państwie bońskim został już dokonany.

OŚ TEL AWIW - BONN

Co do tego, nikt nie może mieć żadnych wątpliwości. Przyjaźń ofiary z katem — jak to ktoś trafnie nazwał — trwa niczym sielanka. Politycy izraelscy nie tylko przebaczyli niedawnym katom. Nie tylko przyjęli wysokie odszkodowania za śmierć milionów pomordowanych przez hitlerowców pobratymców. Ale — co więcej — stali się dziś bodaj jedynymi obrońcami neofaszystów.

Nie pierwszym i nie jedynym wyrazem przyjaźni izraelsko-zachodnioniemieckiej było niedawne wystąpienie ambasadora Izraela w NRF — Ashrera Ben Nathana. Na posiedzeniu towarzystwa niemiecko-izraelskiego w Bad Godelsberg pozwolił on sobie ostrzec opinię światową, aby... nie przeceniła groźby neofaszyzmu w Republice Federalnej. Jego zdaniem opinia światowa „przeceniła prawicowo-radykalne neonazistowskie zjawisko w Badenii Wirtembergii".

A kogóż to bronił rzecznik Izraela? Otóż okazuje się, że szefem dwunastoosobowej frakcji parlamentarnej neohitlerowskiej partii NPD w Badenii Wirtembergii jest nie kto inny jak stary hitlerowiec Wilhelm Gutman. To on właśnie, jako burmistrz miasteczka Tiengen, dopuścił się w 1939 roku profanacji cmentarza żydowskiego i obrabowania synagogi. To on zachęcał swych rodaków do napadów na mieszkania i sklepy żydowskie. To on wreszcie wysyłał Żydów do obozów koncentracyjnych.

Tak oto wygląda współpraca i przyjaźń ofiary z katem. Wymowa tego faktu jest oburzająca.

DEZERCJA

Wstępne rozmowy między przedstawicielami DRW i USA, jakie toczą się w Paryżu, trwają przy akompaniamencie wzmożonych akcji zbrojnych Amerykanów w Wietnamie. W tej sytuacji droga do pokojowego rozwiązania kryzysu wietnamskiego nie będzie ani łatwa, ani krótka.

Tymczasem w południowym Wietnamie sytuacja nie jest najlepsza dla agresorów. Sami Amerykanie przyznają, że co roku z oddziałów reżimu sajgońskiego dezerteruje ponad 100 tysięcy żołnierzy. Rozmiary tej dezercji w ostatnim okresie są olbrzymie. W czasie lutowo-marcowej ofensywy sił wyzwoleńczych, na stronę partyzantów przeszło około 200 tys. żołnierzy reżimu sajgońskiego, wraz z uzbrojeniem i wyposażeniem.

Obecnie, pragnąc w jakiś sposób załatać braki osobowe w poszczególnych jednostkach sajgońskich, Amerykanie doradzili przywódcy marionetkowego rządu Thieu, aby powołał pod broń dodatkowo 150 tysięcy żołnierzy. Zapowiedź o nowym zaciągu do wojsk reżimowych wywołała w południowym Wietnamie powszechne oburzenie.

Na marginesie tego komentatorzy prasowi twierdzą, że nie pomoże to ani Amerykanom, ani ich sojusznikom w Sajgonie. Dezercja stała się faktem, któremu nie można zapobiec. A będzie się ona niewątpliwie jeszcze bardziej rozszerzać w miarę sukcesów sił patriotycznych, w miarę rosnącej stale konsolidacji narodu wietnamskiego bohatersko walczącego o swą wolność i prawo decydowania o swoim losie.

MIECZYSŁAW CHAJA

Echa inowrocławskiego spotkania z piosenką radziecką

W kwietniu w Inowrocławiu odbyło się spotkanie laureatów eliminacji wojewódzkich VII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy Amatorów Wykonawców Piosenki Radzieckiej. Przez cztery dni sala Teatru Miejskiego oraz ulice tego gościnnego i sympatycznego miasteczka rozbrzmiewały piosenką Kraju Rad.

W spotkaniu uczestniczyło 70 piosenkarzy. Województwo nasze reprezentowali: uczennica Technikum Elektrycznego w Białymstoku — Anna Kurowska, rodzeństwo — Maria i Janusz Sobolewscy z Goniądza oraz żołnierz białostockiej jednostki wojskowej — Henryk Włodarczyk. Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła młodych wykonawców rzęsistymi oklaskami. Jak podkreśliła lokalna „Gazeta Kujawska", szczególnie podobały się publiczności piosenki śpiewane m. in. przez Annę Kurowską i duet Sobolewskich. W grupie tej, w której wystąpiło ogółem 20 piosenkarzy, śpiewały również z wielkim powodzeniem siostry — Elżbieta i Barbara Łutczyk z Kielc. Wykonawcom towarzyszył zespół instrumentalny Mieczysława Janicza, a całość prowadzili — spikerka TV Edyta Wojtczak i spiker PR i TV Kazimierz Adamowski. Anna Kurowska śpiewała piosenkę „Mój dom na ciebie czeka", duet z Goniądza piosenki „O mamie" i „O niedźwiedziach", a Henryk Włodarczyk piosenkę „O przyjacielach".

Bezpośrednio po każdym wieczornym koncercie odtwarzano natychmiast nagrane piosenki przez głośnik ustawiony na głównej ulicy miasta. Była to doskonale zorganizowana informacja. Piosenkarze mieli możność wysłuchać samych siebie. A ponadto dumnie brzmiały słowa spikera: śpiewa dla państwa... z Białegostoku. (Ach ten patriotyzm!)

Grupa piosenkarzy, w skład której wchodzili nasi reprezentanci była najbardziej „eksploatowana". W drugim dniu piosenkarze wyjechali do Ciechocinka. Tu w uzdrowisku odbył się koncert dla pracowników służby zdrowia.

W trzecim dniu piosenkarze nasi wystąpili na koncercie w Toruniu. I tu nagradzano ich gorącymi oklaskami. W czwartym dniu spotkania odbył się galowy koncert w Inowrocławiu, w którym wystąpiła także nasza reprezentantka — Anna Kurowska. Tego samego dnia odbyło się także spotkanie uczestników VII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy Amatorów Wykonawców Piosenki Radzieckiej z konsulem ZSRR w Poznaniu — S. Kolaskinem.

A teraz refleksje. Piosenkarze Białostocczyzny wypadli w Inowrocławiu na ogół bardzo dobrze. Śpiewali swobodnie bez tej wielkiej tremy, jaka zwykle towarzyszy tego rodzaju występom. I tym zasłużyli na uznanie. Słowo Białystok wymieniano bardzo często. Ania Kurowska to niewątpliwie talent. Podkreślił to w rozmowie ze mną p. Tomasz Dąbrowski, znakomity tenor polski. Konkursy piosenki radzieckiej, cieszące się z roku na rok coraz większą popularnością, są nie tylko okazją do krzewienia idei przyjaźni, ale także dają możność, zwłaszcza młodzieży, do rozwijania swoich uzdolnień i zamiłowań wokalistycznych. Impreza w Inowrocławiu ukazała dobitnie, że mamy sporo młodzieży utalentowanej, że poziom wykonawstwa piosenki radzieckiej w naszym kraju znacznie wzrósł. I jeszcze jedno. Bogactwo melodii i piosenek. Jakże często zbiory piosenek radzieckich będące w posiadaniu poradni czy placówek kulturalno-oświatowych są ubogie. — Trzeba zatem stale gromadzić materiały repertuarowe, aby stworzyć większe możliwości wyboru piosenki tym, którzy o to proszą.

I na zakończenie kilka słów zamienionych z Anią Kurowską.

— Jestem uczennicą III klasy Technikum Elektrycznego w Białymstoku. Śpiewam już od czterech lat, ostatnio w zespole szkolnym „Pechowcy". Do eliminacji przygotowywałam się krótko. W Augustowie śpiewało mi się bardzo dobrze. Jestem bardzo zadowolona, że mogłam uczestniczyć w eliminacjach centralnych w Inowrocławiu. — Moje plany na przyszłość? — Na razie się uczę. Mam jeszcze przed sobą dwa lata. Będę śpiewać przez cały czas. Najlepiej lubię śpiewać piosenki liryczne i dramatyczne. Mam zamiar śpiewać także w zespole przy Zarządzie Wojewódzkim TPP-R w Białymstoku.

NA ZDJĘCIU: nie obeszło się oczywiście bez pamiątkowego zdjęcia (od lewej) H. Włodarczyk, spikerka TV Edyta Wojtczak, spiker PR — Kazimierz Adamowski i Anna Kurowska.

Po występach w Inowrocławiu Anna Kurowska kilkakrotnie występowała już na antenie Polskiego Radia w piosence „Mój dom na ciebie czeka". W początkach czerwca br. odbędzie się w Zielonej Górze festiwal tegorocznych laureatów wykonawców piosenki radzieckiej. Będzie on w całości transmitowany w polskiej telewizji. Wystąpią w nim m. in. Anna Kurowska i Henryk Włodarczyk z Białegostoku.

W. ZMARZLIK

ŻOŁNIERZ BEZ MUNDURU

Jak już informowaliśmy, nasz redakcyjny kolega — red. Bohdan Hryniewiecki uczestniczył w tegorocznym, VII Samolotowym Rajdzie Dziennikarzy i Pilotów. Białostocka ekipa w składzie: pilot Bohdan Sinica i nasz kolega, zajęła — na 33 załogi — czwarte miejsce.

Rajd samolotowy oprócz konkurencji lotniczych obejmował również i konkurencję dziennikarską. Dziennikarze mieli za zadanie napisać pracę konkursową (artykuł bądź reportaż) związaną z 25-leciem Ludowego Wojska Polskiego, wkładem narodu polskiego w rozgromienie faszyzmu. Praca musiała być tematycznie związana z trasą rajdu (Zamość — Mińsk Mazowiecki — Wałcz — Kołobrzeg — Leszno — Wrocław).

Właśnie w Zamościu — na trasie rajdu — nasz kolega poznał historię życia bohaterskiej dziewczyny. Za napisany na ten temat reportaż — opowiadanie „Żołnierz bez munduru" uzyskał 417 punktów, co w konkurencji dziennikarskiej dało mu siódme miejsce.

Miała wówczas piętnaście lat, gdy po raz pierwszy usłyszała straszne, przerażające słowo „wojna". Nigdy nie przypuszczała, spiesząc ulicami Zamościa w owe dni tragicznego Września, że minione dwa miesiące słonecznego lata, to były ostatnie wakacje w jej życiu. Ona — **Grażynka Kierszniewska**, harcerka, uczennica Gimnazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej i Szkoły Muzycznej im. Karłowicza w Zamościu, patrzyła teraz swymi dziewczęcymi oczyma w błękit nieba, czy nie pojawią się nieprzyjacielskie samoloty z czarnym krzyżem na skrzydłach. Przed jej oczyma przesuwały się cofające, rozbite polskie oddziały, które mimo klęski — walczyły na Zamojszczyźnie do końca. Z sercem ściśniętym rozpaczą patrzyła na żołnierzy polskich prowadzonych do niewoli. Burzyło się w niej, gdy napotykała butnych żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu, dumnie kroczących ulicami jej rodzinnego miasta.

Nie chciała być bierną, nie mogła stać na uboczu. Wierna do końca każdemu słowu składanego przed laty harcerskiego przyrzeczenia szukała sposobności by służyć Ojczyźnie. Wiedziała, że ojciec jest w konspiracji, że wokół niego poczynają grupować się ludzie, pragnący tak jak i on walczyć z hitlerowskim okupantem. Ona też chciała być żołnierzem Polski walczącej.

Wkrótce Niemcy aresztowali matkę. Ojciec — jako zbyt zaangażowany w ruchu oporu — musiał się ukrywać. Wiedziała jednak gdzie przebywa, wiedziała kto należy do konspiracji, jakie są zamierzenia organizacji. W domu, gdzie mieszkała skupiały się ścieżki Polski podziemnej. Jakim ogromnym dla niej przeżyciem musiało być składanie konspiracyjnej przysięgi. Od tego momentu stawała się żołnierzem Polski walczącej, żołnierzem — chociaż bez munduru.

Istnienie organizacji, powiększanie jej szeregów nie mogło ujść uwadze szpicli i agentów gestapo tropiących zaciekle za każdym przejawem oporu, usiłujących zniszczyć każdą myśl o odzyskaniu utraconej wolności. 5 czerwca 1940 roku zostaje aresztowana przez zamojskie gestapo. Zabrano ją razem z ciotką Celiną Sztarejko i jej 16-letnią córką Danutą oraz gronem członków organizacji.

Okrutne było śledztwo. Nieustannie pytano, gdzie jest ojciec, usiłowano wymusić nazwiska członków organizacji i konspiracyjne adresy, głodzono. Grażynka doskonale zdawała sobie sprawę, iż wyjawienie konspiracyjnego adresu ojca grozić może nieobliczalną w skutkach „wsypą" całej organizacji. Była dzieckiem jeszcze prawie, a zachowywała się jak dorosły. Wszak była przecież żołnierzem.

Straszna musiała być wściekłość i zdumienie zarazem przesłuchujących ją gestapowców gdy to dziecko Zamojszczyzny, mimo zadawanych mąk, fizycznego i moralnego maltretowania, potrafiło rzucić im prosto w twarz:

— Zabijcie mnie, a nie powiem gdzie jest ojciec...

Tak wielka była u niej miłość do ojca, wierność konspiracyjnej przysiędze i Polsce walczącej.

Wyczerpała się cierpliwość gestapowców. Trwające przez miesiąc śledztwo nie dało żadnych wyników. Grażynka zachowywała się po bohatersku.

7 lipca 1940 roku o godz. 22 na korytarz zamojskiego więzienia wywołano 47 więźniów. Było wśród nich pięć kobiet, w tym dwie dziewczynki po 15 i 16 lat. Tą szesnastoletnią była Grażynka Kierszniewska. Wywołanych wywleczono na więzienny dziedziniec. Grażynkę tknęło złe przeczucie. Domyśliła się, iż oczekujący samochód zawiezie na śmierć. Opierającą się, jeden z gestapowców kopnął i wepchnął do samochodu krzycząc:

— Du polnische Hund...

Wiedział o postawie tego dziecka w czasie śledztwa.

Opustoszałymi ulicami Zamościa zawieziono więźniów na Rotundę. Ta nazwa budziła grozę. Było to masowe miejsce kaźni, miejsce zbrodni, gdzie mordowano ludzi, których jedyną częstokroć winą było, iż byli i czuli się Polakami. Tam właśnie dniem i nocą rozlegały się salwy karabinowe i serie karabinu maszynowego. Nad zamojską Rotundą niemal dniem i nocą unosił się dym palonych zwłok, których prochy sypano do pobliskiej fosy. Stąd nie było już powrotu. Tu była tylko śmierć...

Do godziny czwartej rano torturowano nieszczęsnych więźniów, których przywieziono przed północą. Potem przystąpiono do egzekucji. Ustawiono ich przed czerwonym murem, gdzie odpryski cegieł świadczyły, iż jest to

Legenda i rzeczywistość

Nieznajomość faktów historycznych sprzyja powstawaniu legend. Otóż wielokrotnie spotykałem się ze stwierdzeniem, że Icchok Malmed (którego imieniem nazwano ulicę Białegostoku) był dowódcą powstania w getcie białostockim, że dzielnie tam walczył itd., itp. Lat temu kilka, Aleksander Minkowski, zamieścił w tygodniku „Świat" reportaż o Białymstoku. W tym reportażu wiele miejsca poświęcił martyrologii Żydów w getcie białostockim, a Malmeda przedstawił jako: „bohaterskiego dowódcę powstania w getcie..." Z podobnym wypaczaniem prawdy (w publikacjach) spotykałem się już nie raz.

Chyba i w Białymstoku niewielu mieszkańców wie czym Malmed zasłużył na nazwanie ulicy jego imieniem. Na podstawie ustalonych i sprawdzonych źródeł historycznych chcę dziś pokrótce przypomnieć czytelnikom kim był Malmed i jakiego czynu dokonał.

Jako więzień getta Malmed pracował w fabryce Niemca — Müllera przy produkcji grzebieni. Przed wojną nie należał do żadnej partii politycznej, jak też nie należał do żadnej organizacji podziemnej w getcie. Mieszkał w domu przy dawnej ulicy Kupieckiej (dziś Malmeda). Na początku lutego 1943 roku gestapo przystąpiło do częściowej likwidacji getta w Białymstoku. Na liście do wywózki znalazła się i rodzina Malmeda. Hitlerowcy weszli do domu, gdzie mieszkał. Wówczas Malmed kwasem solnym chlusnął w twarz pracownikowi policji kryminalnej — Minterowi. Ten oślepiony kwasem zaczął strzelać z pistoletu, rzekomo zabijając, czy też raniąc asystenta policji kryminalnej Wilhelma Fritscha. Malmed korzystając z zamieszania zbiegł. Gestapo z zemsty za ten czyn rozstrzelało 100 zakładników żydowskich, a za ujęcie Malmeda wyznaczyło wysoką nagrodę pieniężną. Miejsce ukrycia Malmeda wyśledził Żyd Judkowski — agent gestapo w getcie. Malmeda aresztowano, poddano okrutnemu śledztwu i 8 lutego 1943 r. powieszono na szubienicy, tam, gdzie dziś jest pamiątkowa tablica (przy ul. Malmeda).

I taka jest prawda historyczna. A więc Malmed nie był dowódcą powstania w getcie — bo zginął na sześć miesięcy przed likwidacją getta — nie był bojownikiem Ruchu Oporu. Jego czyn był niewątpliwie czymś w rodzaju aktu samoobrony człowieka znajdującego się w śmiertelnym niebezpieczeństwie.

Kilka tygodni temu słuchałem wywiadu radiowego z działaczem PTT-K w Białymstoku. Działacz ów informował, że w Białymstoku brak pomników (co jest faktem, ale to już inna sprawa) i stwierdził, że jego zdaniem jako pierwszy powinien stanąć w Białymstoku pomnik Malmeda... Wydaje się, że w świetle powyższych danych postulat ten jest nie uzasadniony.

Przy okazji tej publikacji chcę władzom miejskim w Białymstoku zasygnalizować inną sprawę i prosić o wypowiedzenie się na jej temat.

W imieniu tysięcy bojowników Ruchu Oporu: komunistów, akowców, ludowców, partyzantów radzieckich, żołnierzy Września, tysięcy oficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej poległych na Białostocczyźnie, chciałbym zapytać, gdzie szukać w Białymstoku chociażby jednej ulicy z ich nazwiskami? Pytam o to nie w myśl jakiegoś źle pojętego patriotyzmu lokalnego, a w imię oczywistej prawdy historycznej. Zachowajmy proporcję w wyważaniu bohaterstwa i upamiętnianiu tegoż bohaterstwa. Nie tylko Żydzi walczyli w Białymstoku i o Białystok.

Jest w Białymstoku dosyć ulic o dziwnych nazwach. Spójrzmy na spis ulic Białegostoku. Oto kilka nazw wybranych na chybił trafił. Mamy aż dwanaście różnych „szos", np.: Żółtkowska, Obwodowa, Południowa, Północna itd. Oto inne nazwy ulic: Celownicza, Depowa, Gospodarska, Jęczmienna, Kątowa, Kominek, Obożna, Produkcyjna, Obrębowa, Scaleniowa, Sekcyjna, Śledziowa, Ścianka, Zagumienna itd., itp.

Uważamy za słuszne — i chyba większość mieszkańców Białegostoku tak uważa — że czas przyjrzeć się bliżej nazwom wielu ulic w naszym mieście i wprowadzić tu niezbędne, a wyżej postulowane poprawki.

Walka i martyrologia ludności Białostocczyzny i Białegostoku nie doczekała się dotychczas upamiętnienia jej w nazwach ulic, placów, dzielnic czy zakładów pracy. A to także świadczy o stosunku do naszej najnowszej historii.

A. OMILJANOWICZ

mieszanka FILMOWA

WIERNY SIENKIEWICZOWI

Scenarzysta Jerzy Lutowski, który podjął się adaptacji powieści „Pan Wołodyjowski" dla filmu, w jednym z wywiadów mocno podkreślił wierność tekstu scenariusza wobec Sienkiewicza i czytelników. W filmie nie będzie więc żadnych zmian. Powieść ma trzy epilogi (wysadzenie w powietrze Kamieńca, pogrzeb Wołodyjowskiego, Chocim) — wszystkie trzy zostaną zekranizowane. Film ma trwać dwie i pół godziny.

FILMY O GRECJI

W Mosfilmie zrealizowano trzy filmy poświęcone współczesnej Grecji. Jeden z nich opowiada o burzliwym losie sławnego bojownika antyfaszystowskiego Manolisa Glezosa, drugi — o życiu i twórczości znanego kompozytora Mikisa Theodorakisa, trzeci zaś ukaże obraz sfaszyzowanej Grecji po przewrocie kliki generałów.

ZABAWA W DOROSŁYCH

Taki tytuł ma film ukończony niedawno w litewskiej wytwórni w Wilnie. Składają się nań dwie nowele o intymnych uczuciach między mężczyzną i kobietą. Twórcy filmu usiłują odpowiedzieć na pytanie: co to jest miłość? Bohaterką pierwszej historii jest młoda mężatka, która rzuca wykształconego męża i znajduje szczęście u boku prostego przewoźnika. W drugiej noweli sportretowano mężczyznę lekkoducha nie znajdującego głębszej satysfakcji w przelotnych miłosnych przygodach.

MELINA DZIAŁA

Jak wiadomo, znana aktorka Melina Mercouri pozbawiona została obywatelstwa greckiego za swoje ostre wystąpienia przeciwko juncie rządzącej Grecją. Aktorka odbywa nadal tournee po Europie, a celem jej artystyczno-politycznych wystąpień jest poinformowanie opinii o sytuacji w Grecji i zbiórka funduszów na pomoc dla rodzin greckich więźniów politycznych. Aktorka, która odwiedziła już wiele stolic mówi: — „Mój dziadek przez 30 lat pełnił funkcję burmistrza Aten, ojciec był deputowanym i ministrem. Ja również mam swoją rolę do odegrania". (Ag'

Nowy konkurs teatralny dla najmłodszych

W poprzednim „Magazynie" wydrukowaliśmy zagadkę nr 1. Bardzo dużo dzieci trafnie odgadło, że była to Babucha-Burmucha ze sztuki „Bajka o dobrym smoku."

Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie i zagadkę nr 2. Zagadka brzmi: Wymień imię bohatera, którego widzimy na zdjęciu, i podaj tytuł sztuki, w której postać ta występowała.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 23 maja br. pod adresem: Państwowy Teatr Lalek „Świerszcz", Białystok, ul. Sienkiewicza 53 b.

Dyrekcja teatru prosi o nadsyłanie odpowiedzi na kartkach pocztowych. Oprócz odpowiedzi na zagadkę należy podać imię, nazwisko, adres i wiek uczestnika konkursu. (Ha)

Fot. Janusz Piechowski

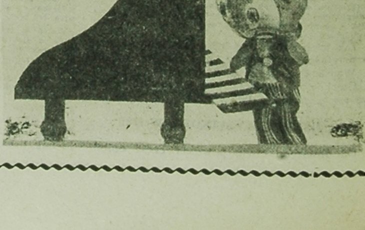

mur śmierci. W takiej chwili załamują się nawet najodważniejsi. Czyż można się dziwić, że i to dziecko zadrżało w obliczu śmierci? Czyż można, że nie chciała zginąć, że chciała żyć?

Kilkakrotnie uciekała z miejsca śmierci, usiłowała wymknąć się sprzed wymierzonych w nią luf. Gdy ją dowleczono zemdloną na skutek wyczerpania, głodu, przeżytych mąk i cierpień, dwaj gestapowcy wzięli — jeszcze przed śmiercią — okrutny odwet. Połamali jej kolana, ręce, nogi. Trzeci zbir — strzelając wypróbowanym gestapowskim sposobem w tył głowy — odebrał jej życie.

Nie przeczuwał ówczesny szef zamojskiego gestapo — Fritsch, późniejszy kat Oświęcimia, gdy z ironią mówił o Grażynce Kierszniewskiej: „Jeżeli by Polacy kiedykolwiek stawiali pomniki — to pierwszy powinni postawić tej dziewczynce...", iż powiedział — prawdę.

Zamojska Rotunda, miejsce kaźni i męczeństwa dziesiątków tysięcy ludzi jest dziś wielkim pomnikiem narodowej pamięci, hołdu umęczonym i zadręczonym dzieciom Zamojszczyzny, dowodem hołdu i pamięci Grażynce Kierszniewskiej.

Po wojnie zjawili się na zamojskiej Rotundzie rodzice bohaterskiej Grażynki Kierszniewskiej. Przez trzy dni szukali ciała córki. Przez trzy dni kopali w różnych miejscach. Straszne to musiały być ból i rozpacz, gdy natrafiając na coraz to nowe warstwy zwłok — nie znaleźli ciała córki.

*

Co pewien czas szeroką aleją wiodącą do Rotundy, aleją obsadzoną drzewami przez rodziny pomordowanych, idzie starszy pan. Idzie na miejsce bohaterskiej śmierci jego córki. Staje w celi poświęconej dzieciom i młodzieży harcerskiej. Wzrok starszego pana przesuwa się po długiej liście trzydziestu sześciu nazwisk. Tylu ich było, harcerzy, żołnierzy konspiracji. Zginęli na Rotundzie. „Odeszli na wieczną wartę"... Jako testament pozostały słowa: „Przechodniu, powiedz innym, że zginęliśmy za Polskę..."

Ze ściany celi śmierci, utrwalona na jedynej ocalałej fotografii, patrzy jeden z najmłodszych żołnierzy Polski podziemnej, szesnastoletnia Grażynka Kierszniewska. Spojrzenie poważne, lecz na twarzy uśmiech. Ciemne pukle włosów, biały, rozpięty płaszczyk. Starszy pan czyta słowa, które kazali z żoną wyryć na tablicy: „Odeszłaś od nas — wierna swojej Ojczyźnie..."

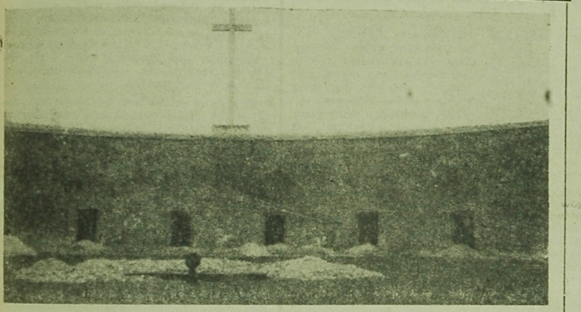

Płomienie palących się zniczy rzucają blask na mury Rotundy. Z trudem rozjaśniają mrok więziennej celi. Na dziedzińcu Rotundy zamarła kompania honorowa Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych. Poległym w hołdzie. Wśród przejmującej ciszy rozlega się głuchy łoskot werbli.

Wysoko nad Zamościem lecą samoloty VII Rajdu Samolotowego dziennikarzy i pilotów. Przechył na skrzydło. To piękny salut lotniczy pamięci poległych, pamięci dzieciom Zamojszczyzny, pamięci Grażynki Kierszniewskiej — żołnierza Polski podziemnej. Żołnierzem była, chociaż bez munduru.

BOHDAN HRYNIEWIECKI

Dom wypoczynkowy „Pokój" w uzdrowisku Hajdunaboszla (wschodnie Węgry). CAF — MTI

Przed marcową awanturą...

CZARNY SOJUSZ

Tygodnik „Panorama Północy" opublikował niedawno artykuł Edwarda Krupca pt. „Z historii pewnego klubu", ukazujący w interesujący sposób długotrwały proces kształtowania się sojuszu politycznego reakcjonistów różnej maści i syjonistów, zdemaskowanych w związku z wydarzeniami marcowymi.

Autor artykułu na wstępie podkreśla, że początki owego osobliwego sojuszu sięgają 1955 roku, kiedy to założono instytucję o nazwie „Klub Krzywego Koła". Założony pod pretekstem pracy ideowo-politycznej wśród inteligencji, rozpoczął on działalność w Staromiejskim Domu Kultury w Warszawie, przy czym opiekunką została zaciekła rewizjonistka, **Henryka Broniatowska**, obecnie zastępca redaktora naczelnego wydawnictwa „Iskry".

Jak dalej pisze E. Krupiec — ośrodkiem nielegalnej akcji politycznej w „Klubie Krzywego Koła" stała się tzw. Sekcja Badań Społecznych, utworzona w lutym 1956 r. z inicjatywy Broniatowskiej, która dobrała jej obsadę personalną w osobach **St. Manturzewskiego, Czesława Czapów** i innych. Sekcji patronowali m. in. **Krzysztof Pomian** i **Paweł Hertz**. Wkrótce Manturzewski opublikował w tygodniku „Po prostu" serię artykułów atakujących ZMP oraz koncepcje wychowania ideowo-politycznego młodzieży.

„Po XX Zjeździe KPZR — pisze dalej E. Krupiec — **członkowie sekcji, przede wszystkim Jan Józef Lipski, Stanisław Manturzewski i Czesław Czapów przygotowali, powielili nielegalnie i rozkolportowali w klubie i poza nim obszerny zbiór prac zachodnich ideologów trockistowskich, socjaldemokratycznych i antykomunistycznych, m. in. Izaaka Deutchera... zohydzających zarówno ZSRR, jako państwo „totalitarne", jak i komunizm w ogóle".**

Wkrótce później **Stefan Staszewski**, ówczesny sekretarz Komitetu Warszawskiego, skierował do pracy w „Klubie Krzywego Koła" — **Włodzimierza Brusa i Jerzego Duracza.**

„Od tej pory we władzach „Klubu Krzywego Koła" zasiadali, lub kierowali dyskusją jako prelegenci i główni mówcy: **Witold Jedlicki**, asystent na Wydziale Filozofii UW w latach 1957—62, pracownik Instytutu Filozofii PAN, redaktor w PWN, syjonista, w sierpniu 1962 r. wyemigrował do Izraela — **Jan Józef Lipski**, mgr filozofii, od lutego 1957 r. współpracownik „Po prostu", w późniejszych latach „żelazny" współautor wszystkich podburzających listów, platform i rezolucji warszawskiego Oddziału Związku Literatów, w latach 1957—62 bez przerwy członek zarządu, wiceprezes i prezes Klubu — **Roman Szczurkowski**, w latach 1956—57 skarbnik zarządu, syjonista, w r. 1958 wyemigrował do Izraela, gdzie jest prezesem „Związku Żydów Katolików" oraz działaczem emigracyjnej WRN — **Czesław Czapów**, członek reakcyjnych grupek klerykalnych, następnie na kierowniczym stanowisku w Ośrodku Badania Opinii Publicznej Polskiego Radia wychowanka przedwojennej syjonistycznej organizacji „Jehuda" **Steinsbergowa; Leszek Kołakowski; Krzysztof Pomian; Paweł Jasienica** w roku 1944 — członek grupy „Jaremy", ujęty przez Armię Radziecką i skierowany do Wojska Polskiego zdezerterował i wówczas to wstąpił do bandy „Łupaszki"; w „Klubie Krzywego Koła" należał do czołowych aktywistów od r. 1958, w latach 1961—62 był jego prezesem.

Widzimy więc zgodnie i w jednym kierunku działających: przedstawicieli grupek syjonistycznych, rewizjonistów, którzy usunięci zostali z partii, lub sami złożyli legitymacje, zbankrutowanych reakcjonistów, członków band WIN-owskich, a nawet WRN-owskiej „PPS Frakcja Kraj", socjologów i ekonomistów, literatów z warszawskiego oddziału ZLP i publicystów typu Jasienicy i Grzędzińskiego.

Jaki kierunek polityczny, jaką linię generalną reprezentowało to zbiegowisko bankrutów politycznych? Została ona określona na zebraniu 10 lutego 1957 r. przez **Broniatowską, Skórzyńskiego, Czapowa, Kurowskiego i Srokę**. Klub od tej pory miał już nie ograniczać się do roli „Hyde Parku", lecz wychodzić na zewnątrz, inspirować różne środowiska, w tym robotnicze, nadawać ton, być fabryką recept politycznych, społecznych, kulturalnych, ekonomicznych i filozoficznych. Kropkę nad „i" postawił na tym zebraniu **Zbigniew Jaromin**, postulując, by „Klub Krzywego Koła" stał się ośrodkiem kierowniczym całej opozycji przeciw partii, narodowi i socjalizmowi.

Czy uprawianie w „Klubie Krzywego Koła" jałowej, lecz jątrzącej gadaniny politycznej, tworzenia z niego „legalnego" poligonu wrogiej roboty agitacyjnej było jedynym powodem jego rozwiązania w roku 1962? Nie tylko.

Znana jest taktyka polityczna agentury wywiadu amerykańskiego, paryskiej grupy „Kultury", na której czele stoi przedwojenny oficer „dwójki" mgr **Giedroyć**. Polega ona na „rozmiękczaniu komunizmu", na jego erozji ideologicznej, na popieraniu wszelkich tendencji odśrodkowych, antypartyjnych i rewizjonistycznych oraz na szerzeniu w Polsce nastrojów antyradzieckich.

Kontakt z Klubem nawiązał Giedroyć już w latach 1956/57. Inspiracje Giedroycia przenosił na teren Klubu przede wszystkim **Stefan Kurowski**, publikował w „Kulturze" paryskiej odrzucone przez prasę krajową artykuły **Jerzy Kornacki** (nr 3 z r. 1957), korespondentem Giedroycia był jeszcze przed swą emigracją zażyły przyjaciel **Leszka Kołakowskiego, Jedlicki.**

W roku 1958 kierownicza grupa Klubu postarała się o własnego łącznika z redakcją „Kultury" paryskiej. Stała się nią **Anna Rudzińska**, socjolog, w Klubie prowadząca sprawy personalne, osoba o niezwykle rozgałęzionych kontaktach. W roku 1959 przy poparciu Klubu otrzymała ona stypendium do Francji, tam nawiązała bezpośredni kontakt z Giedroyciem i innymi działaczami emigracyjnymi. Odtąd zadaniem jej było przekazywanie opracowanych materiałów za granicę, zaś dyrektyw do kraju. Za tę działalność została skazana w r. 1961 na 1 rok więzienia. Dla Jasienicy, Lipskiego i Jedlickiego, kierujących wówczas Klubem, stało się jasne, że zakaz działalności jest już kwestią krótkiego czasu.

15 lutego 1962 r. „Klub Krzywego Koła" zostaje rozwiązany. Odbywa się jeszcze jedna narada sztabowa jego menagerów, na której ustalona zostaje taktyka na przyszłość. Zapada postanowienie przeniesienia działalności do innych, legalnych organizacji. Były to przede wszystkim: Polskie Towarzystwo Socjologiczne (gdzie do dziś w kierownictwie oddziału warszawskiego odgrywa poważną rolę, po odbyciu kary więzienia, Anna Rudzińska), Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Klub Literacki „Ognisko" (tu działają m. in. Jasienica, Ziembiński), Towarzystwo Kultury Moralnej (Lipski, Grzędziński), Klub Dobrej Roboty (Szpakowski, Lipski).

Pilnym problemem stało się wychowywanie „następców". Po rozwiązaniu „Klubu Krzywego Koła", w tym samym lokalu i pod opieką tych samych ludzi, założony zostaje „Klub Poszukiwaczy Sprzeczności" vel „Raczkujących Rewizjonistów". Głównym opiekunem tego klubu staje się Stanisław Manturzewski, który w międzyczasie uzyskuje doktorat socjologii, w stałym kontakcie z „Raczkującymi Rewizjonistami" pozostają Katedry Filozofii i Socjologii UW, do grona prelegentów należy Leszek Kołakowski, który m. in. tu odczytuje swą zdjętą z afisza sztukę teatralną. Dalsze losy „Poszukiwaczy Sprzeczności" i ich powiązania z syjonistycznym klubem „Babel" są znane powszechnie. Tak więc linia od Staszewskiego, poprzez Jasienicę, Lipskiego, Kołakowskiego, Brusa, Schaffa aż do Modzelewskiego, Kuronia, Michnika i Szlajfera, do syjonistycznych komandosów i klerykalnej reakcji i na koniec — paryskiej „Kultury" oraz „Wolnej Europy", nie jest niczym nowym. Jest starą, zbankrutowaną koncepcją, z uporem od lat dwunastu kontynuowaną — aż do gorzkiego końca".

KAWIARNIA „MAGAZYNU"

Abstrakcja to okres... przejściowy

Dorota Łabanowska od ośmiu lat związana jest z Białymstokiem. Rodowita poznanianka po ukończeniu studiów w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku i uzyskaniu w 1960 r. dyplomu u prof. Piotra Potworowskiego osiadła w Białymstoku i odtąd mogliśmy ją poznać jako utalentowaną malarkę i aktywną uczestniczkę różnych przejawów życia kulturalnego województwa. Dowodem tego jest fakt przyznania artystce w 1966 roku nagrody wojewódzkiej za upowszechnianie plastyki oraz wielokrotnych nagród i wyróżnień za twórczość artystyczną.

— **Nad czym Pani ostatnio pracuje?** — pytamy artystkę.

— Nad grafiką użytkową, wystawiennictwem, pamiątkarstwem...

— **A malarstwo? Co jest przyczyną tego, że osłabła w pewnym sensie Pani aktywność w tej dziedzinie? Dość dawno nie miała Pani wystawy indywidualnej w Białymstoku.**

— Istotnie wystawy indywidualnej nie miałam dość dawno, ale to nie wynika z osłabienia tempa pracy, raczej z tego, że nie czuję się do takiej prezentacji w chwili obecnej przygotowana. Wystawa indywidualna to duża odpowiedzialność, określenie siebie, dlatego każda taka ekspozycja wymaga długich przygotowań i przemyśleń. Jeśli mówię w ten sposób to nie znaczy, że o takiej wystawie nie myślę. Chciałabym pokazać swoje malarstwo w przyszym roku. Sądzę, że będę do tego czasu przygotowana...

— **Z tych tajemniczych słów wnoszę, że szykuje Pani jakąś niespodziankę?**

— Czy to będzie aż niespodzianka? Bo ja wiem. W każdym bądź razie coś nowego, innego od tego co dotychczas robiłam. Wychodziłam z założeń abstrakcyjnych. Starałam się wywołać nastrój, interpretować rzeczywistość. Ale nie byłam zadowolona z tego co robię. Męczyłam się chyba ze trzy lata aż dopiero ostatni plener białowieski pomógł mi w odnalezieniu siebie, w określeniu tego co chciałabym pokazać w malarstwie. Zawsze uważałam, że najważniejszą rzeczą jest głębia obrazu, filozofia myślenia zawarta w płótnie. Zawsze miałam ochotę malować stany psychiczne człowieka, głębokie ludzkie przeżycia. Łatwiej to z pewnością wyrazić w literaturze przy pomocy skojarzeń, metafor, charakterystyk. W malarstwie może te stany oddać barwa, drapieżność płótna. Chciałam to pokazywać. Ale dopiero w pejzażach białowieskich zdołałam wyrazić nastrój grozy, wzajemne przenikanie się różnych istnień, konflikty człowieka z przyrodą itp. W Białowieży dokonał się w moim malarstwie przełom. Doszłam do tego co chciałam osiągnąć. Kontynuuję to w pracowni. Abstrakcja nie wystarcza na długo. To tylko okres przejściowy do czegoś większego, głębszego. Abstrakcja pomogła mi w zróżnicowaniu form i faktur, w pogłębieniu działania przestrzennego płótna...

— **Pisaliśmy niedawno, że białowieski plener przyczynił się znacznie do zaktywizowania białostockiego środowiska plastycznego i do podniesienia jego rangi w kraju. Pani wspomina o innym aspekcie pleneru o jego bezpośrednim wpływie na formowanie się osobowości twórców...**

— Tak. Nasz plener nie tylko staje się wydarzeniem, które zaczyna się liczyć w kraju, ale i zdobywa wśród plastyków, którzy chcą „przeżyć" Puszczę coraz więcej zagorzałych zwolenników. Serdeczne podziękowanie i duże uznanie należy się wojewódzkiej radzie za patronat i pomoc w zorganizowaniu tak pięknej i pożytecznej imprezy...

— **Wybiera się Pani w tym roku na plener?**

— Oczywiście.

Rozmawiała: **K. Mar.**

CIEKAWE ★ CIEKAWE

SPOZNIONA PREMIERA

Jako wydarzenie wielkiej wagi artystycznej uznano w Wiedniu wystawienie w tamtejszej operze dzieła Ryszarda Straussa „Milcząca Kobieta". Okazuje się bowiem, że opera ta udostępniona została publiczności wiedeńskiej z... 33-letnim opóźnieniem. Wszelkie podejmowane uprzednio próby wystawienia opery za każdym razem upadały na skutek rozmaitych trudności.

MASZYNY CYFROWE — W KOLPORTAZU PRASY

We Francji do kolportażu prasy zastosowano z powodzeniem maszyny cyfrowe. Zajmują się one rozwiązywaniem skomplikowanych problemów łączących się z rozmaitymi zjawiskami wpływającymi na sprzedaż prasy — np. z pogodą, wyjazdami urlopowymi, ważnymi wydarzeniami na arenie międzynarodowej itp. Tak na przykład, kiedy pada deszcz, więcej dzienników należy dostarczać do kiosków w metrze niż do punktów pod otwartym niebem. W chwili takich wydarzeń, jak zbrojny konflikt na Bliskim Wschodzie, czy zabójstwo dr Kinga, popyt na dzienniki gwałtownie rośnie.

PIERWSZY WYPADEK SAMOCHODOWY... 90-LATKI

Francuzka, Marcelle Saroye uległa pierwszemu wypadkowi samochodowemu w swym życiu. Jadąc samochodem osobowym wpadła na drzewo, odnosząc szereg niegroźnych na szczęście obrażeń. Wypadek ten nie byłby godny odnotowania, gdyby nie fakt, że Marcelle Saroye liczy sobie... 93 lata, a za kierownicą samochodu zasiada od przeszło 50 lat.

NOWY SPOSOB NA HAMOWANIE SAMOLOTU

W stadium prób znajduje się w W. Brytanii urządzenie do hamowania samolotów podczas lądowania. W trakcie hamowania energia kinetyczna zamienia się w energię cieplną. Następuje to w hamulcu wodnym.

Budowa urządzenia hamującego jest bardzo prosta — na walec hamulca zamocowany jest bęben z taśmą nylonową. Po obu stronach pasa startowego ustawia się po jednym takim hamulcu, a końce taśm łączy się albo liną, albo też siecią nylonową. Podczas lądowania samolot zaczepia o linę hakiem znajdującym się pod ogonem i odwija nylonowe taśmy z bębnów, co wprawia w ruch obrotowe wirniki hamulców wodnych, które płynnie zmniejszają szybkość i w końcu zatrzymują samolot. (w)

Z zielonej teczki

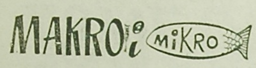

MAKRO i MIKRO

Zabawa w przyrodnika jest i pouczająca i ciekawa. Z jakąż to przyjemnością błądzimy po bezkresnych puszczach Ameryki i Afryki, poznajemy setki gatunków zwierząt i tysiące gatunków roślin. Wędrujemy po piaskach pustyń, gdyż interesuje nas bardzo co może utrzymać się przy życiu w tych warunkach. Przemierzamy lądy i oceany, zaglądamy na szczyty górskie i w głębię mórz, delektujemy się pięknymi widokami, poznajemy bliżej prawa rządzące w przyrodzie. Gdy już mamy bogaty zestaw informacji i wrażeń, zestawiamy je, porównujemy, wyciągamy wnioski.

Ot, chociażby takie zestawienie. Największy okaz płetwal błękitny, olbrzym dochodzący do 31 metrów długości, przy którym słoń jest tylko miniaturką. Z tego kolosa, żyjącego w oceanach, uzyskuje się ponad 56 tys. kg mięsa. Samo serce waży 630 kg, żołądek — 420, nerki — 550, język z nasadą — 3.150 kg. Waga kośćca płetwala wynosi przeszło 22 tys. kg, a największego kręgu piersiowego — 240 kg.

Na przeciwległym biegunie znajduje się m. in. bakteria. Na przykład pałeczka wąglika ma od 3 do 10 mikronów długości, a bakteria ropna — tylko 0,8 mikrona. Jakże więc zabawne jest postawienie obok siebie płetwala błękitnego i bakterii. Kapitalny kontrast. Bakteria w tym towarzystwie jest tylko „pyłkiem", ogromnie maleńką kropeczką, niczym. Wieloryb przytłacza ją całkowicie swą olbrzymią masą.

Nie oznacza to wcale, że płetwal ma bezwzględną przewagę pod każdym względem. Bynajmniej. Przy bliższym zapoznaniu się z tymi przedstawicielami bogatej fauny okaże się, że mikroorganizm bakterii wykazuje wyższość pod wieloma względami nawet nad takimi olbrzymami. Przede wszystkim — szybkość rozmnażania. Takie kolosy, wiadomo, nie imponują. Tymczasem bakteria cholery dzieli się co 20 minut, a prątek gruźlicy — co dwa dni. Te maleńkie organizmy cechuje też ogromne przystosowanie do środowiska i wytrzymałość na nie sprzyjające czynniki. Np. liczne ziarniaki i pałeczki znoszą przejściowo temperaturę minus 210 st. C. Czyż to nie jest imponujące (a jednocześnie niebezpieczne!).

Właśnie — niebezpieczne. Płetwal błękitny pływa sobie spokojnie w oceanie i nie wadzi nikomu. A bakterie, ho, ho, hulają sobie wszędzie. Jest to ogromna masa żywych organizmów, która wciska się dosłownie na każdy milimetr powierzchni. W każdym metrze sześciennym powietrza miejskiego znajduje się około 1,5 tys. bakterii. Połykamy je nieustannie. W 1 gramie gleby uprawnej żyje 10 mln bakterii, a w piasku — kilkaset tysięcy. W centymetrze sześciennym wody brudnej naukowcy naliczyli okrągły milion bakterii, a w wodzie czystej, zdatnej do picia — około 100 sztuk.

Krótko mówiąc — jesteśmy osaczeni przez całe armie tych małych organizmów. Ich wielkość jest dla nas śmieszna, ale — co wydaje się paradoksalne — tym większe jest niebezpieczeństwo. Kolosy nam absolutnie nie zagrażają, a mikroorganizmy — tak.

W tym miejscu trzeba nieco rozwinąć ten problem. Zwykle rozumuje się tak: bakterie, to choroby, nieszczęście ludzkości, cierpienia, zło. Kiedyż to opanujemy ten żywioł i będziemy żyć spokojnie? Złudne marzenia. I nonsensowne. Bo nie wolno nam patrzeć jednostronnie. Duża część bakterii, to faktycznie nasi wrogowie. Ale co by było, gdyby wszystkie zostały zniszczone? Po prostu — byłby to biologiczny koniec świata. Bo bakterie spełniają też przeogromnie ważne funkcje w przyrodzie.

Przykłady. Bakterie fermentacyjne zamieniają cukry na kwas mlekowy (kiszonkarstwo). Inne rozkładają obumarłe rośliny i zwierzęta na pierwiastki chemiczne. Bakterie nitryfikacyjne rozkładają w glebie związki azotowe, a inne przyswajają wolny azot z powietrza. Te małe organizmy żyją w naszych przewodach pokarmowych. Np. Escherichia coli wytwarzają witamin K, niezbędny w procesie krzepnięcia krwi. W jelitach przeżuwaczy znajdują się bakterie, dzięki którym możemy stosować związki azotowe niebiałkowe w żywieniu. I tak dalej i tak dalej.

Nie wszystko jest złotem co się świeci. Nie sugerujmy się wielkością. Przynajmniej w przyrodzie nie to jest najważniejsze. Musimy z wielkim szacunkiem odnosić się do wszystkiego, co istnieje wokół nas, bo wszystko ma swój sens i wymowę.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

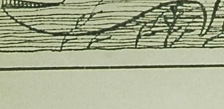

VII tom „Rocznika Białostockiego"

Coraz bliżej współczesności

Z prawdziwą satysfakcją odnotowujemy ukazywanie się kolejnych tomów „Rocznika Białostockiego". Fakt, że raz w roku — w mniej więcej regularnych odstępach czasu — ukazuje się obszerny tom prac o Białostocczyźnie, zaliczyć należy do największych osiągnięć naszego województwa. Nie jest to z pewnością osiągnięcie błyskotliwe, nie daje być może większych efektów doraźnych, ale ma ogromne znaczenie dla rozwoju wiedzy o Białostocczyźnie, a także spełnia w najlepszym tego słowa znaczeniu funkcję propagandową. Siedem tomów „Rocznika", które się dotychczas ukazały — to już spora biblioteczka prac o naszych ziemiach. Dodajmy od razu — prac, spośród których wiele nie ujrzałoby światła dziennego, gdyby nie „Rocznik", nie trzeba bowiem szeroko wyjaśniać, jakie szanse ukazania się w wydawnictwach centralnych mają prace naukowe o tematyce regionalnej. Śmiem twierdzić nawet, że gdyby nie „Rocznik" wiele prac w ogóle by nie powstało. Istnienie naukowego periodyku stanowiącego do niedawna organ BTN, a obecnie wydawanego przez Muzeum w Białymstoku, stanowi dodatkowy bodziec dla ludzi pracujących nad różnymi dziedzinami naszej przeszłości i teraźniejszości.

Słowa „teraźniejszość" użyłem po pewnym wahaniu, gdyż na dobrą sprawę jedynie w tomie V „Rocznika" poświęconym całkowicie XX-leciu PRL znalazły się prace omawiające współczesność. W pozostałych tomach, łącznie z VII, który ukazał się ostatnio, dominuje historia, a nawet prehistoria. I to jest bodaj jedyny zarzut, jaki można naszemu „Rocznikowi" postawić. Zarzut zresztą dyskusyjny, bo zarówno w popularyzacji historii jak i prehistorii mamy przecież olbrzymie zaległości.

Zainteresowanie historią, a zwłaszcza archeologią nie jest zresztą przypadkowe. To przecież archeologowie byli założycielami zarówno „Rocznika" jak i Białostockiego Towarzystwa Naukowego, a Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska była i jest nadal najprężniejszą komisją tego Towarzystwa. W miarę napływu do BTN członków o innych specjalnościach powinien się rozszerzyć zakres tematyczny badań, a co za tym idzie i „Rocznika".

Ostatni tom przynosi nam zresztą obok prac o Jaćwingach (czy też jak woli Jerzy Nalepa — „Jaćwięgach") także sporą porcję rzetelnej wiedzy z zakresu historii ruchów robotniczych, numizmatyki, historii sztuki, a nawet historii — i to niezbyt odległej — rolnictwa. Stali odbiorcy „Rocznika" już się z pewnością zapoznali z treścią najnowszego tomu, tym jednak którzy jeszcze nie zainteresowali się tym wydawnictwem pragnę zwrócić uwagę na kilka prac, które moim zdaniem wnoszą bardzo wiele nowych elementów do naszej wiedzy o Białostocczyźnie.

Pierwsza praca — to bardzo dyskusyjny, ale też odważnie stawiający problemy artykuł Jerzego Nalepy o „Połekszanach", czyli plemieniu jaćwieskim zamieszkującym niegdyś w dorzeczu rzeki Ełk. Artykuł ten wywoła z pewnością ożywioną polemikę wśród specjalistów zajmujących się problematyką ludów bałtyjskich. Bez względu na to, czy hipotezy postawione przez autora wytrzymają próbę czasu, czy oprą się atakom językoznawców, archeologów i historyków, samo postawienie zagadnienia w taki właśnie dyskusyjny, nowatorski sposób zasługuje na uznanie.

Na uwagę zasługuje także w moim przekonaniu artykuł Andrzeja Ryszkiewicza o Antonim Gruszeckim vel Dombrowskim z Supraśla. Twórczość tego zapomnianego niemal malarza nie jest tej rangi, by poświęcać jej wielkie monografie. O wiele ciekawsza jest biografia tego twórcy i na to właśnie autor zwrócił szczególną uwagę. Jest coś tragicznego w walce, którą Gruszecki toczył przez całe życie. Była to walka na kilku płaszczyznach jednocześnie: walka o samodzielność osobistą i o osobowość, walka z obojętnością mecenasów i zachłannością uczniów. Jak gdyby mimochodem autor pracy nakreślił też zarys stosunków panujących w drugiej połowie XVIII wieku w klasztorach, w cechach, w środowiskach działających na pograniczu rzemiosła i twórczości artystycznej. W moim przekonaniu temat ten zasługuje na pełniejsze rozwinięcie.

Wiele nowych elementów zawiera także artykuł Zbigniewa Klejna o początkach kolei warszawsko-petersburskiej. Dzieje tej kolei są dość dobrze znane, natomiast tło społeczne, na jakim dokonywała się ta gigantyczna, nie tylko na owe czasy, budowa nakreślone zostało chyba po raz pierwszy. Dodajmy od razu — nakreślone zbyt nieśmiało. Stosunki społeczne w obwodzie białostockim w drugiej połowie XIX wieku, a szczególnie tuż przed uwłaszczeniem chłopów i bezpośrednio po tym akcie nie są właściwie wcale przebadane.

Cenną pozycją są listy Zygmunta Glogera do Józefa Ignacego Kraszewskiego. Wbrew pozorom Zygmunt Gloger, człowiek tak bardzo zasłużony dla polskiej kultury, mający takie zasługi w opracowaniu jej historii, jest postacią niemal nieznaną. Poza kilkoma luźnymi szkicami, opracowaniami popularnonaukowymi nie ma właściwie żadnej pracy o tym człowieku. Nad rodzinnym Jeżewem zasłużonego Podlasianina przeszły dwie wojny światowe i zatarły i tak nieliczne ślady, jakie tu pozostawiono po zgonie autora „Encyklopedii Staropolskiej". Wielokrotne apele niżej podpisanego w sprawie zebrania i opublikowania w całości rozproszonych druków Zygmunta Glogera mijają bez echa. Być może listy opublikowane przez Renatę Żurkową uświadomią zainteresowanym czynnikom, że jest to sprawa naprawdę ważna i godna zabiegów.

Nie wymieniam wszystkich prac zamieszczonych w VII tomie „Rocznika Białostockiego", gdyż jest to po prostu niemożliwe w jednej publikacji. Wybrałem jedynie te, które mnie osobiście najbardziej zainteresowały.

Zainteresowała mnie także zapowiedź treści następnego tomu zamieszczona na obwolucie. Wynika z niej, że „Rocznik" zbliży się jeszcze bardziej ku współczesności, znajdą się tam bowiem materiały poświęcone działalności muzeów w naszym województwie, a także publikacje (czy też publikacja?) o współczesnych problemach naszego przemysłu. Przekonany jestem, że rozszerzenie kręgu tematycznego wyjdzie na korzyść tej cennej publikacji i zdobędzie jej nowych, stałych czytelników.

R. KRAŚKO

Atrakcyjny program święta książki

Pierwsze kiermasze odbyły się w ubiegłą niedzielę. Przy pięknej pogodzie tysiące sympatyków ruszyło na pierwsze majowe spotkanie z książką. Na drugie „rendez vous" w alei przed Teatrem im. Al. Węgierki „Dom Książki" zaprasza 19 maja.

Spotkamy tam m. in. znajomych z pierwszego kiermaszu autorów białostockich oraz młodego pisarza — podejmującego współczesną tematykę wiejską w ostatnio wydanej książce pt. „Kochany" — Zygmunta Wójcika.

„Dom Książki" zapewnia bogaty wybór atrakcyjnych książek. Na drugi kiermasz w Białymstoku dotrą również nowości, których nie było na pierwszym, m. in. diariusz z obrad Sejmu nad interpelacją posłów klubu „Znak".

Niemniej interesująco przebiegają kiermasze na terenie naszego województwa. Szczególnie w niedzielę, 26 maja, „Dom Książki" wyjdzie z książką do każdego niemal mieszkańca Białostocczyzny. W dniu tym wszystkie księgarnie otworzą swe kiermasze we wsiach. Tradycyjne już od kilku lat kiermasze wiejskie — przypomnijmy słynną i w kraju białostocką inicjatywę „1000 wsi na 1000-lecie" — w tym roku odbędą się w 200 wsiach. Rolnicy będą mogli nabyć lub przynajmniej obejrzeć najnowsze książki z różnych dziedzin. Nie będą mieli kłopotu z wyborem odpowiedniej książki szczególnie ci, co lubią czytać o wojnie i o wojsku, o współczesnych wydarzeniach w kraju i na świecie, o uprawie i hodowli.

W dniu 26 maja przeżyją swoje wielkie święto Olecko i Ciechanowiec.

W Olecku z okazji nadania jednostce obrony terytorialnej imienia Henryka Mereckiego — bohatera książki Omiljanowicza pt. „Wyrok" — odbędzie się duży kiermasz, na którym będą podpisywali swoje książki: Zbigniew Flisowski, autor „Westerplatte", major Zygmunt Kosztyła, autor książki „Wrzesień 1939 na Białostocczyźnie" Aleksander Omiljanowicz, autor wielu książek z okresu wojny, i Józef Stompor, autor książek o partyzantce.

Uczestnicy kiermaszu w Olecku będą mogli wziąć udział w konkursie na temat wojska i literatury wojskowej. Nagrody ufundowało Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

Inną równie atrakcyjną imprezę dla mieszkańców drugiego krańca województwa, a ściślej Ciechanowca i okolic, przygotowuje wspólnie z „Domem Książki" Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. W dniu 26 maja nastąpi w Ciechanowcu otwarcie wystawy książek rolniczych, która będzie trwała do 2 czerwca. W ciągu całego tygodnia trwania wystawy odbędzie się szereg spotkań z autorami książek rolniczych, profesorami różnych dziedzin. Rolnicy — również z okolicznych powiatów — będą mogli skorzystać ze spotkań z naukowcami. Impreza odbędzie się w Miejskim Ośrodku Kultury. Przed budynkiem na dużym placu zostanie urządzony pokaz maszyn i sprzętu rolniczego.

Tydzień od 26 do 2 czerwca upłynie w Ciechanowcu pod znakiem świąt najróżniejszych specjalności rolniczych. Odbędzie się Dzień Leśnika, Dzień Agronoma, Zootechnika i inne. Świąteczny tydzień zakończy 2 czerwca Święto Ludowe.

Przy okazji przypominamy naszym Czytelnikom, że właśnie 2 czerwca nastąpi rozstrzygnięcie konkursu na znajomość popularnej literatury rolniczej, który ogłosiliśmy na łamach naszej gazety. (Ha)

NOWE KSIĄŻKI

Główne nurty myśli amerykańskiej — Vernon L. Parrington, wyd. PIW, nakład 3 tys. egz. str. 581, cena 50 zł.

Przekład z angielskiego. Jest to praca naukowa amerykańskiego uczonego, który przedstawia w niej jak kształtowały się zasady polityczne i światopogląd społeczeństwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w latach 1620—1800.

*

Poezje zebrane — Władysław Orkan, Wyd. Literackie Kraków, nakład 3 tys. egz. cena dwóch tomów 75 zł.

W ramach dzieł wybranych W. Orkana dwa tomy jego poezji.

*

Model mózgu — J. Z. Young, wyd. PWN, nakład 3 tys. egz. str. 445, cena 30 zł.

Przekład z angielskiego. Praca naukowa wybitnego naukowca angielskiego. Jest to dzieło z pogranicza takich nauk jak: biologia eksperymentalna, neuroanatomia i neurofizjologia oraz cybernetyka.

*

Orły — Józef Stompor, wyd. LSW, nakład 20 tys. egz. str. 245, cena 18 zł.

Powieść z czasów okupacji, w której autor przedstawia losy trzech braci walczących na różnych frontach z hitleryzmem.

*

Warszawskie getto — Wacław Poterański, wyd. Książka i Wiedza, nakład 9 tys. egz. str. 75, cena 4 zł.

Broszura wydana z okazji 25-lecia walki zbrojnej w warszawskim getcie.

*

Czy możliwości cybernetyki są nieograniczone — praca zbiorowa, wyd. Książka i Wiedza, nakład 3 tys. egz. str. 240, cena 20 zł.

Przekład z rosyjskiego. Zbiór artykułów naukowych o cybernetyce. **(ao)**

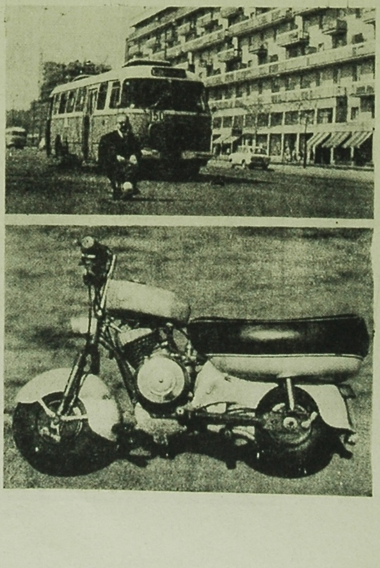

24-kilogramowy „gigant"

Warszawski rzemieślnik Zdzisław Korbecki, od dziecka wykazywał zainteresowanie mechaniką. Później zainteresowanie to stało się zawodem i dziś prowadzi zakład naprawy motocykli. Dumą pana Korbeckiego jest motocykl własnej konstrukcji. Wprawdzie autor nazwał pojazd „Gigantem", ale wbrew nazwie jest on wielkości zabawki — waży 24 kg, ma 72 cm długości, 25 cm szerokości i 40 cm wysokości. Pali przysłowiowy „kieliszek" benzyny, bo zaledwie 1,5 litra na 100 km. Napędzany jest silnikiem o pojemności 50 cm i mocy aż 2 koni mechanicznych, podczas, gdy np. „Porsche" Zasady ma ich 160. „Gigant" rozwija szybkość około 40 km na godzinę. Zdzisław Korbecki swoim wehikułem posługuje się nie tylko po zatłoczonych ulicach Warszawy, ale także odbył na nim kilkusetkilometrową podróż zagraniczną.

NA ZDJĘCIU: pan Korbecki na warszawskiej ulicy (zdjęcie górne); „Gigant" w całej okazałości (zdjęcie dolne).

CAF — Irlach

Zabytkowy park na tyłach pałacu Akademii Medycznej jest obecnie przebudowywany i restaurowany.
Fot. Z. Kadziewicz

Historie dawne ale prawdziwe

CZAROWNICA

Gdy cała Europa budziła się z letargu średniowiecznych mistyfikacji, gdy waliły się wiekowe kanony i dogmaty, w Genewie rozgrywała się ponura sceneria procesu o czary. Był rok 1652. Ożywczy powiew zwalczał demonologiczne obłędy. Niestety nie dotarł jeszcze do murów genewskiego trybunału.

Przed obliczem sędziów stała kobieta. Jej twarz pokryta zmarszczkami odzwierciedlała mieszane uczucia rezygnacji i nadziei, otuchy i smutku. Podczas gdy usta szeptały słowa usprawiedliwienia, wzrok błądził po kamiennych twarzach szukając zbawienia. Nazywała się Michalinie Chauderon, była praczką. Posądzono ją o rzucanie uroków na młode dziewczyny, a zwłaszcza na Pernette Royaume. Pernette stała się obłąkaną. Wydawała niezwykłe okrzyki i wykonywała dziwne ruchy. Podczas histerycznych ataków (w świetle dzisiejszej nauki to była histeria) czuła w sobie obecność demonów, które łaziły jak mrówki, które dusiły. To Michalinie zesłała nieczyste siły — oskarża Pernette. Michalinie broni się. Zewsząd padają twarde pytania, uderzają jak kamienie, ranią. Czy pocałowałaś Pernette? Czy piłaś z nią z jednego kubka? Czy kłóciłaś się z nią? Czy słyszałaś jak diabły w ciele Pernette mówiły o tobie, że jesteś ich panią? Nie, nie słyszałam, broni się Michalinie. Jestem niewinna — powtarza.

Słowa jej trafiają w próżnię. Świadkowie zeznają na korzyść Pernette. Michalinie wypowiada rozpaczliwie — nie, nie, nie. Jest sama. Znikąd pomocy, znikąd ratunku. Sąd powołuje znawców sądowo-lekarskich. Ich orzeczenie będzie ostatnią deską ratunku. Michalinie wie o tym, wierzy w swoją niewinność, wierzy w ich werdykt. Znawcy oglądają jej ciało. Znajdują na skórze dwie ciemne plamki podobne do piegów. Nakłuwają je igłami do głębokości kilku centymetrów. Miejsce nakłute nie krwawi. Zastanawiają się, radzą i wreszcie jednomyślnie oświadczają, że plamy to są jakkolwiek czymś niezwykłym, to jednak nie posiadają charakterystycznych cech znamion diabelskich.

Michalinie nie traci nadziei, pomimo gradu podstępnych pytań trzyma się poprzednich zeznań. Ona chce żyć, chce widzieć oczami, słyszeć uszami i mówić językiem. Nie chce być spaloną na stosie, to straszne, gdy ciało pali się i człowiek czuje swąd dymu. Wzdryga się na samą myśl o strasznej wizji. Sędziowie nie wierzą w prawdziwość zeznań Michalinie. Wiążą ją, podciągają na sznurze do góry i upuszczają w dół. Półprzytomna broni się resztą sił, ledwie dostrzegalny ruch warg wyraża uporczywie — nie.

Po krótkiej naradzie trybunał postanawia powołać bardziej inteligentnych i o wiele rozsądniejszych znawców. Przyjeżdżają z Lyonu. Badają Michalinie i znajdują dodatkowe znamiona na skórze. Widnieją na górnej wardze i prawym udzie. To są diabelskie stygmaty — oświadczają bez żadnego cienia wątpliwości. Prysła wszelka nadzieja, Michalinie jest zgubiona, nie będzie mogła widzieć, słyszeć, mówić. Nie wytrzymuje następnych tortur i chcąc skrócić męczarnie przyznaje się do winy. Tak, ukazał się jej diabeł w lesie i dotknął jej wargi, dał także proszek, który wsypała do kubka Pernette. Zapada wyrok — spalić na stosie.

Michalinie błaga by nie palono jej żywcem. Sędziowie spełniają życzenie. Dnia 6 kwietnia 1652 roku dym unosi się w górę plamiąc czystość lazurowego nieba. Tak ginie Michalinie Chauderon, ofiara demonologicznych obłędów średniowiecznej epoki. Nie jest ostatnią ofiarą. Jeszcze w połowie XVIII wieku w Hiszpanii za panowania Filipa V spalono na stosie 1600 osób posądzonych o rzekome czary.

Opr. **JAN SZAFRANIEC**

Kto uratuje krzywą wieżę w Pizie?

Swego czasu pisaliśmy w „Magazynie" o tym, że sławna krzywa wieża w Pizie wymaga natychmiastowego ratunku. Jej odchylenie od pionu jest tak duże, że zabytkowa budowla może się zwalić w każdej chwili. Polski uczony prof. Cebertowicz zgłosił władzom miasta Pizy projekt zeskalenia gruntu wokół wieży i zabezpieczenia w ten sposób całej budowli. Ostatnio prasa światowa doniosła o nowych projektach ratowania wieży. Tym razem jest to projekt radzieckiego inżyniera, który nazwano „Bumerang". Zanim napiszemy o bumerangu — kilka słów o wieży i jej historii.

DLACZEGO KRZYWA?

Po prostu dlatego, że projektujący ją w XII wieku architekt Bonannus, nie wziął pod uwagę grząskości gruntu na Placu Cudów w Pizie, gdzie rozpoczęto budować wieżę. Przy wznoszeniu trzeciego piętra, budowla się przechyliła. Roboty przerwano, a architekta wygnano z Pizy. Przez dłuższy czas nikt nie chciał kontynuować budowy. Wreszcie Jovanni di Simone zaryzykował dobudować jeszcze pięć kondygnacji. Nie podjął się jednak budowy dzwonnicy, która miała wieńczyć wieżę. Dopiero w 60 lat po Jovannim, architekt Tomasso Pizano dokończył budowlę. W 1350 roku wieża była gotowa i lśniła białym marmurem. Była już wtedy krzywa. Odchylenie od pionu w szczycie wynosiło metr i 43 centymetry. I ta krzywizna 55-metrowej budowli stała się jej atrakcją. Ludzie podziwiali nie tyle architektoniczne piękno wieży, ile właśnie jej krzywiznę.

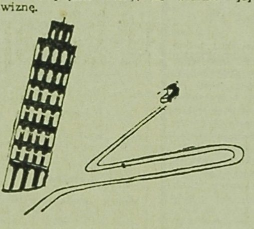

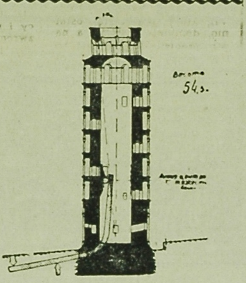

CZY SIĘ ZWALI?

Jest to pytanie gnębiące pizańczyków i nie tylko. Przechylenie wieży stale rośnie. Od 1911 roku mierzy się je raz do roku (19 czerwca o godz. 5 rano). Pomiary z 1964 roku dały alarmowy wynik — odchylenie wieży od pionu wynosiło wówczas 5 metrów i 18 centymetrów. Wówczas to rząd włoski wystąpił z apelem do architektów i techników z całego świata o nadsyłanie projektów uratowania cennego zabytku. Cała tajemnica rosnącego przechylenia tkwi w tym, że spod fundamentów wieży podziemne wody stale wynoszą cząstki gruntu. W tej sytuacji, jak powiadają uczeni, wieża może stać równie dobrze 200 lat jeszcze, a także zwalić się w każdej sekundzie. W związku z tym podjęto nawet specjalne środki ostrożności.

Od roku 1964 nie wolno turystom wchodzić nie tylko do wieży, ale nawet zbliżać się do budowli. Odpowiednio ograniczono także ruch kołowy. 100 kamer dzień i noc wycelowanych jest na wieżę, aby utrwalić ewentualny moment jej zniszczenia. Głuchy jest dzwon na szczycie wieży. Jego kołebanie zwiększałoby groźbę zrujnowania budowli.

MUSI BYĆ KRZYWA

Pizańczycy martwią się sprawą wieży. Jest ona dla tego miasta nie tylko zabytkiem. Jest interesem. Każdego roku przyjeżdża oglądać ją 3 miliony turystów! Pizańczycy chcą uratować wieżę — ale stawiają warunek: musi ona być nadal krzywa. Kto chciałby jechać nieraz tysiące kilometrów żeby zobaczyć prostą wieżę? Dlatego władze miasta odrzuciły setki technicznych projektów uratowania budowli poprzez jej wyprostowanie. Pizańczycy mówią — jeśli ma być prosta — niech lepiej się zawali, będziemy pokazywać wówczas chociaż ruiny.

Dlatego przy ratowaniu wieży wchodzą w grę tylko projekty utrzymujące krzywiznę. Włoski architekt Gustaw Colonetti projektował podniesienie przy pomocy gigantycznych dźwigów budowli w górę i umocnienie jej fundamentów. Polski uczony prof. Cebertowicz zgłosił oryginalną metodę elektrolitycznego zeskalenia gruntu wokół wieży i pod nią. Ostatnio wielkie zainteresowanie fachowców wywołał projekt radzieckiego inżyniera — Dawida Małkowa. Proponuje on we wnętrze budowli wmontować stalowe walce w kształcie bumerangu, przy jednoczesnym umocnieniu gruntu wokół budowli. Bumerang pozwoli zachować krzywiznę i da absolutną pewność uratowania budynku.

Dawid Małkow powiada, że pieniądze na jego projekt dadzą ciekawscy turyści. Bumerang trzeba będzie wprowadzić do wnętrza wieży przez otwór w ścianie. Trzeba będzie w związku z tym wyjąć kilkadziesiąt metrów sześciennych kamienia. Wystarczy ten kamień pociąć na kostki o boku 2 cm i sprzedać je po dolarze, to kasa miasta Pizy zarobi 5 milionów dolarów. A kto ze snobistycznych turystów nie zechce mieć w domu kawałeczka sławnej krzywej wieży?

Jak dotąd władze Pizy nie wybrały jeszcze żadnego ze zgłoszonych projektów. Dopiero w tym roku specjalne grono fachowców wybrać ma projekt spośród tysięcy jakie spoczywają w szafach zarządu miasta. Jeśli do tej pory wieża nie runie — będzie uratowana.

Swoją drogą dzisiaj pizańczycy skłonni byliby wystawić pomnik niefortunnemu Bonannusowi. Jego pomyłka przyniosła miastu sławę i ogromne dochody. Tymczasem przodkowie współczesnych pizańczyków posłali go na wygnanie, gdzie umarł szybko w nędzy i zapomnieniu.

Opracował — **F. L.**

Za radzieckim magazynem „Sputnik" reprodukujemy projekt „Bumerang" zgłoszony przez Małkowa, a także jeden z wielu popularnych dowcipów o krzywej wieży jakie często pojawiają się w pismach całego świata.

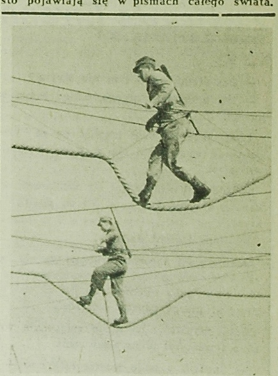

Żołnierski dzień, wypełniony jest szkoleniem.
NA ZDJĘCIU: ćwiczenia na tzw. „murzyńskim moście".
CAF — Szyperko

POLEMIKI

W związku z wypowiedzią p. A. Omiljanowicza pt. „Żenująca niewiedza", jaka ukazała się w nr 17 (5116) w dniach 20—21. I. 1968 r. w „Gazecie Białostockiej", a dotycząca III wydania mego przewodnika turystycznego pt. „Kajakiem po jeziorach augustowskich i suwalskich", uprzejmie proszę Obywatela Redaktora o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Gazety" niniejszej odpowiedzi.

Oczywiście problem, który leży na sercu p. A. Omiljanowicza jest jak najbardziej godny uwagi. Rozumiem jego żarliwość, aby należycie ukazywać społeczeństwu najnowsze dzieje tego regionu. Jest przecież autorem dwu publikacji o latach okupacji, walk i martyrologii mieszkańców Ziemi Augustowsko-Suwalskiej. I dlatego w pełni rozumiejąc tę jego troskę, pragnę się jednak do jego wypowiedzi ustosunkować.

Pan A. Omiljanowicz podkreśliwszy, iż w części ogólnej przewodnika informacje geograficzno-przyrodnicze oraz dawniejsze okresy historyczne zostały znacznie szerzej potraktowane niż okresy międzywojenny i okupacyjny, stwierdza, że przewodnik „nie informuje a dezinformuje", a nawet jest wręcz szkodliwy.

Czy jednak naprawdę przewodnik dezinformuje i nie spełnia swej roli? Pozwolę sobie wyrazić co do tego swoje odmienne zdanie, a mianowicie. Nie neguję, iż przewodnik traktuje czasy okupacji zbyt skrótowo, na co jako autor zwracałem uwagę redaktorce książki, a nad skrótami tej części rękopisu, którego pierwsza wersja była obszerniejsza, do dziś boleję. Dlaczego jednak szerzej potraktowałem wprowadzenie turysty w region, zarówno od strony geograficzno-przyrodniczej jak i historycznej, zwłaszcza tej dawniejszej? Uważam bowiem, że turysta powinien posiadać niezbędny materiał z zakresu geografii i przyrody zwiedzanego regionu, bądź na konfrontacji swych spostrzeżeń, bądź do skierowania swej uwagi na pewne zjawiska, których mógłby nie dostrzec. Nie wymaga chyba również uzasadnienia konieczność przekazania turyście przystępnej informacji o niezwykle ciekawej przeszłości tej ziemi. Czy nie ze szkodą byłoby dla regionu pominięcie np. historii budowy Kanału Augustowskiego, albo reformatorskich poczynań Karola Brzostowskiego (wobec braku dostępnych wydawnictw na ten temat)?

Rację ma p. A. Omiljanowicz podkreślając, iż na str. 143 nie dodałem w trzecim wydaniu informacji, że w pobliżu wsi Szczebra znajduje się masowy grób ofiar hitlerowskich. Ale latem 1966 r. interweniowałem w sprawie doprowadzenia jeśli nie drogi, to choćby ścieżki do tego grobu, do którego dobrnąłem przez obsiane pole i z braku której grób nie mógł być dostępny — wbrew temu co twierdzi p. A. Omiljanowicz — dla wycieczek „z całego kraju". Informacja jednak o tym i innych grobach znajduje się w części ogólnej przewodnika na str. 51.

Trudno byłoby się również zgodzić z p. A. Omiljanowiczem twierdzącym, iż takich opuszczeń miejsc martyrologii, jak w Szczebrze „jest dziesiątki". Szlaki kajakowe zarówno w części opisowej jak i zlokalizowane na mapkach w zasadzie obejmują najbliższe otoczenie rzeki czy jeziora, w którym nie muszą występować wszystkie miejsca upamiętnione walką i męczeństwem z okresu ostatniej wojny. Łatwiej jest natomiast uwzględnić takie miejsca w przewodnikach dla turystów pieszych czy kolarskich.

Myślę, że w najnowszą historię Ziemi Augustowsko-Suwalskiej, a odnosząca się do okresu okupacji wprowadzają turystów liczne i dostępne publikacje, jakich ostatnio, jak podkreśla p. A. Omiljanowicz „sporo się ukazało". Szkoda tylko, że dopiero po 20 latach od zakończenia wojny. Z racji tej korzystnej sytuacji wydawniczej nie byłoby chyba celowe podawanie w przewodniku opisu bitew, o których zamieszczanie dopomina się p. A. Omiljanowicz.

Chciałbym tu jednocześnie wyjaśnić jeszcze dwie sprawy. Pan A. Omiljanowicz stwierdza, że okresowi międzywojennemu poświęciłem tylko 35 wierszy, tymczasem tekstu omawiającego krytycznie ten okres dla regionu augustowsko-suwalskiego jest chyba co najmniej dwa razy więcej (str. 50—53). W innym miejscu p. A. Omiljanowicz pisze, że prowadzę turystów również śladami kamedułów. I byłoby to zupełnie zgodne z rzeczywistością, gdyby p. A. Omiljanowicz dla dodania takiej wędrówce odpowiedniego wydźwięku nie postawił przed nazwą zakonu przymiotnika „bogobojnych". Tymczasem ja pokazałem turystom kamedułów w świetle satyry z czasów Stanisława Augusta (str. 38 przewodnika) pt. „Cygan cnotliwy", w której bezimienny autor, chłoszcząc zbytki ówczesnego duchowieństwa, mówi: „Jeżeli gdzie potrzeba wiele uwagi, to najwięcej na zakon kamedułów i ich klasztory, które takie mają fundusze, iż się samym nazwać mogą zbytkiem". Jak stwierdza dalej bezimienny autor, rząd „...powinieny odebrać wszystko zostawując tyle, ile dla pustelnika mieć się godzi".

Na zakończenie pragnę podkreślić, iż moje kontakty z Ziemią Augustowsko-Suwalską w okresie przedwojennym (od 1928 r.) poprzez organizowanie co roku z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego kursów i masowych imprez turystyczno-wypoczynkowych dla nauczycieli, i po wojnie, z racji stałego popularyzowania piękna tej ziemi, przyniosły mi ocenę miejscowych władz i społeczeństwa w formie nadania przed wojną jednej z ulic Augustowa nazwy tej organizacji zawodowej, z ramienia której tam działałem, a niedawno, gdy Augustów święcił swoje 400-lecie, miałem zaszczyt być zaproszonym przez jego gospodarzy, jako członek honorowego komitetu obchodu.

Jestem także głęboko wdzięczny tym, którzy po ukazaniu się wspomnianego numeru „Gazety" dali wyraz ustnie, lub nadesłali listy (między innymi i z Białegostoku) wyrażające dezaprobatę dla stanowiska p. A. Omiljanowicza, który swoją troskę o pamięć miejsc martyrologii ubrał w tak napastliwą formę.

JÓZEF KURAN

ROZMAITOŚCI GOSPODARCZE

NAJWIĘKSZA TURBINA W EUROPIE

W Sławiańskiej Elektrowni na Ukrainie rozpoczął pracę największy nie tylko w ZSRR, ale i w całej Europie blok energetyczny o mocy 800 tys. KWh. Dla porównania warto podać, że moc jednej takiej turbiny wynosi prawie tyle, ile moc wszystkich elektrowni w Rosji przedrewolucyjnej oraz półtora raza więcej niż moc słynnej Hydroelektrowni Dnieprowskiej.

BOKSYTY

Największe zasoby boksytów — surowca do wytopu aluminium — ma w świecie niesocjalistycznym Gwinea w zachodniej Afryce (2,4 mld ton). Kolejne miejsca pod tym względem zajmują: Australia, Gujana, Jamajka, Kamerun i Ghana. W Europie największe złoża boksytów znajdują się we Francji (260 mln ton). Wśród krajów socjalistycznych najwięcej boksytów mają Węgry, ZSRR i Jugosławia.

JUGOSŁAWIA ZACIEŚNIA STOSUNKI Z EFTA

W 1967 r. eksport jugosłowiański do W. Brytanii, Austrii, Szwajcarii, Danii, Norwegii, Szwecji i Finlandii osiągnął wartość 148 mln dolarów w porównaniu z rokiem poprzednim. Również wartość importu tych krajów wyniosła 148 mln dol., tj. o 22 proc. więcej niż w 1966 r.

Najpoważniejszą pozycją w handlu z Jugosławią wśród krajów EFTA zajmuje W. Brytania.

ELEKTROWNIA NAD SAWĄ

W Serbii, nad rzeką Sawą, rozpoczęto budowę potężnej elektrowni cieplnej, która będzie produkować 2,5 mld kWh energii elektrycznej rocznie. Turbogeneratory do jugosłowiańskiej elektrowni dostarczy Związek Radziecki. (r)

Nasze MIESZKANIE

W poprzednim odcinku przedstawiliśmy sposoby dekoracji balkonów loggii roślinnością, która osłania od wiatru, od słońca i zabezpiecza od widoczności z zewnątrz osoby znajdujące się na balkonie, wreszcie stwarza warunki intymności i swobody w czasie odpoczynku. Drugim warunkiem dobrze urządzonego balkonu jest wyposażenie. I w tym wypadku, jak i w urządzaniu wnętrz mieszkalnych, wyposażenie to zależne jest od programu użytkowego ustalonego przez użytkowników i od ich upodobań. Ale jako ogólną zasadę przyjąć należy, aby sprzęty balkonowe nie zajmowały na stałe powierzchni balkonowej używanej przecież i do innych celów oraz aby można je było ustawiać w miejscach dobrze osłoniętych w czasie niepogody.

Do podstawowych mebli balkonowych zaliczyć należy:

- siedziska, a więc taborety, ławki, leżaki, fotele itp. oczywiście o niewielkich wymiarach i o prostej konstrukcji. Najlepszą i najprostszą konstrukcją siedzisk są stołki i ławki szczebelkowe z nakładanym materacykiem lub poduszką,
- stoliki powinny być lekkie i łatwe do przenoszenia, składane itp. Można wykonać taki stoliczek w postaci blatu zawieszanego przy pomocy klamer metalowych na balustradzie (patrz rys. urządzenia loggi),
- schowki (szafki lub półeczki) o wymiarach niższych od balustrady na przechowywanie narzędzi ogrodniczych lub zabawek dziecięcych.

W warunkach miejskich balkon czy loggia jest z konieczności miejscem zapewniającym możliwość suszenia bielizny. Aby jednak nie wchodzić w zatarg z przepisami, należy zaopatrzyć się w proste urządzenie pozwalające na ukrycie zawieszonych rzeczy przed widokiem z ulicy. Urządzeniem takim może być poprzeczka — drążek drewniany zawieszony na balustradzie (patrz rysunek widokowy balkonu). Należy przy tym pamiętać, aby poziom drążka był o 10 cm niższy od wierzchu balustrady. Ilość takich drążków może być dowolna w zależności od potrzeb.

HENRYK WILK

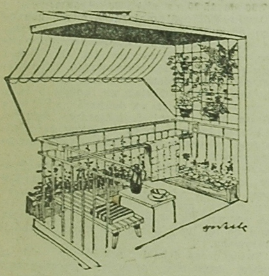

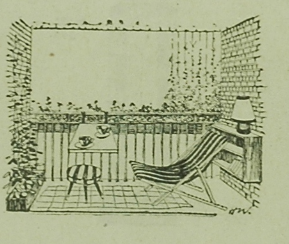

DOKĄD dziś idziemy?

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę — Operetka „Cnotliwa Zuzanna", godz. 17 i 20; w niedzielę — nieczynny.

Mała Scena — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Wojna i pokój" cz. III (rok 1812), prod. rad., dubb. (od lat 14), dod. — „Feldpost Osten", w sobotę — godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Ton" — w sobotę — „Znałem ją dobrze", prod. włosk. (od lat 18), dod. — „Więzień ciszy", godz. 15, 17.30 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci, godz. 10.30; „Znałem ją dobrze", godz. 15, 17.30 i 20.

„Syrena" — w sobotę i niedzielę — „Największe widowisko świata", prod. USA (od lat 11), godz. 10.30, 13.20, 16.10 i 19.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Ostatni zachód słońca", prod. USA, western (od lat 14), godz. 17; Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej, godz. 19.15; w niedzielę — Koncert szkół muzycznych, godz. 15; „Ostatni zachód słońca", godz. 17; Koncert estradowy i konkurs p.n. „Białystok ma 300 lat", godz. 19.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Byłam głupią dziewczyną", prod. węg. (od lat 14), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Polana" — w sobotę i niedzielę — „Ptaki", prod. USA, kol. (od lat 16), godz. 19.

„Roma" — w sobotę — „Dzwonnik z Notre Dame", prod. franc., panor. (od lat 16), godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 14; „Dzwonnik z Notre Dame", godz. 15 i 18.

„Spotkanie" — w sobotę — „Upiór z Morstville", prod. CSRS (od lat 14), dod. — „Na Białostocczyźnie", godz. 18; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 16; „Upiór z Morstville", godz. 18.

„Kolejarz" Starosielce — w sobotę i niedzielę — „Pechowiec na prerii", prod. USA, kol. (od lat 12), godz. 17.

CYRK

Cyrk „Warszawa" — ul. Manifestu Lipcowego — w sobotę i niedzielę — godz. 15 i 19.15.

MUZEA

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: Wystawa malarstwa — „25-lecie Ludowego Wojska Polskiego".

Muzeum Okręgowe w Ratuszu — czynne w godz. 11—17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna i Galeria Malarstwa Polskiego.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy — czynny (z wyjątkiem piątków w godzinach 10-22).

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny w godzinach 10-22.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99 informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie Stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie MO — tel. 97.

Straż Pożarna — tel. 98.

Informacja kolejowa — tel. centr. — 200-21 — 200-24, wewnętrzny 384.

APTEKI

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 2-10-04.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 38, tel. 44-17.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia, tel. 77-77.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, centr. 2-16-21 — oddziały: dziecięcy, chirurgia — tel. 2-06-05 gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.) — zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego, 3, tel. 2-19-06.

Dyżury szpitali w dniu 18 i 19. V. 1968 r.

18. V.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.: chirurgia, laryngologia, okulistyka — tel. 62-22, położniczy.

Szpital Miejski, ul. Sienkiewicza 79, tel. 55-16 — oddz. wewnętrzny.

Szpital w Choroszczy, tel. centr 2-16-79 — oddział neurologiczny.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy, tel. 35-82.

Woj. Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddz. zakaźny dziecięcy, tel. 35-82.

19. V.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.: chirurgia, wewnętrzny, laryngologia, neurologia, okulistyka — tel. 62-22.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15, oddział położniczy, tel. 57-71.

Woj. Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddz. zakaźny dziecięcy, tel. 35-83.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy, tel. 35-82.

RADIO i TV

SOBOTA
PROGRAM I

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55; Program dnia: 6.10; 6.40 Kalendarz; 6.45 Kurs j. rosyjskiego; 7.15 Piosenka dnia; 7.45 „Błękitna sztafeta"; 8.44 Koncert życzeń; 9.00 Dla kl. III i IV: „Uczmy się śpiewać"; 10.00 „Czarna krew" — fragm. pow.; 10.50 „Na rozlewiskach Narwi"; 11.00 Dl kl. VI: „Do nowej szkoły" — słuch.; 11.49 „Rodzice a dziecko"; 12.10 Koncert z polonezem; 13.00 Dla kl. III i IV: „Opowiadał dzięcioł sowie" — słuch.; 14.00 Transmisja z trasy X etapu Wyścigu Pokoju" 14.05 „Czy znasz tę książkę?" — zagadka literacka; 14.35 Koncert z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 15.00 C. d. transmisji; 15.10 Sportowcy wiejscy na start; 15.30 D. c. transmisji; 15.35 Dla dzieci: „Nad wielką wodą" — słuch.; 16.00 D. c. transmisji" 16.05—18.40 Popołudnie z młodością; 16.10 Studio Rytm; 16.30 Transmisja z zakończenia X etapu Wyścigu Pokoju; 17.10 Studio Propozycji; 17.20 Kolorowy mikrofon; 18.00 Wiosenny piknik muzyczny; 18.40 Muzyka i Aktualności; 19.05 Piosenki z pointą; 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju 20.26 Kronika sportowa; 20.40 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 22.10 Rewia orkiestr tanecznych; 23.10 Wiadomości sportowe; 0.10—3.00 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.50; Program dnia: 8.20; 6.50 Muzyka i Aktualności; 7.15 „Tydzień na białostockiej wsi" — T. Haladyj; 8.10 Piosenka dnia; 8.35 „Monte Cassino" — aud. dokum.; 9.00 Przeboje minionych lat; 9.35 „List ze Śląska"; 10.25 Magazyn literacki „To i owo"; 11.25 Koncert chopinowski; 12.25 „Pod niebem Italii"; 13.00 Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe; 13.45 Koncert; 14.45 „Błękitna sztafeta"; 15.20 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem"; 16.07 Utwory kompozytorów hiszpańskich; 17.15 Kiermasz muzyczny; **17.30 Dziennik białostocki' 17.40 „Nowe perspektywy" — aud. H. Cesarz; 17.50 Nasze pieśni ludowe; 18.00 „Szukamy przeboju" — aud. sł.-muz. J. Przyłuckiego;** 18.45 Kurs j. angielskiego; 19.05—23.50 Wieczór literacko-muzyczny; 19.07 Trubadurzy big-beatu z Holandii; 19.30 „Matysiakowie"; 20.00 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 21.27 Wiadomości sportowe; 21.32 Recital tygodnia; 22.20 Radiokabaret „Trzy po trzy"; 23.20 Koncert wieczorny.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Dla szkół: Geografia kl. VII: „W Indiach".
10.30 „Skowronek" — film fab. prod. węg.
12.10 Przerwa.
15.25 Program dnia.
15.30 Kurs Rolniczy: „Uprawy gleby w sadach".
16.05 Program tygodnia.
16.30 XXI Wyścig Pokoju. Sprawozdanie z zakończenia X etapu na trasie Gottvaldovo — Karvina.
17.15 Wiadomości Dziennika.
17.20 „Spotkania z przyrodą".
17.45 Dla młodych widzów: „Dla każdego coś miłego".
18.30 „Warszawa, ja i ty".
18.55 „Gawędy o współczesności".
19.20 „Dobranoc".
19.30 „Monitor".
20.10 „Almanach".
20.40 „Małżeństwo doskonałe" — finał finałów.
21.45 Dziennik TV.
22.40 Magazyn informacyjny Wyścigu Pokoju.
22.15 „W ślepej uliczce" — film fab. prod. włoskiej.
0.05 Program na jutro.

NIEDZIELA
PROGRAM I

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55; Program dnia: 7.15; 7.25 Melodie w wyk. ork. rozrywkowych, solistów i zespołów instrumentalnych; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 56"; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym: „Leśne dzwony" — słuch.; 10.30 Radiowa Piosenka Miesiąca; 11.00 Rozgłośnia Harcerska; 11.40 „Omnibusem po Edisonii"; 12.10 Musical morski; 13.40 Nowości programu III; 14.30 „W Jezioranach"; 15.00 Koncert życzeń; 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy: „Włóczęga" — słuch.; 17.30 Instrumentalne fragmenty z oper; 18.05 Ork. rozrywkowe; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.26 Wiadomości sportowe; 20.31 „Matysiakowie"; 21.31 „Zespół Dziewiątka"; 22.01 „Hrabia Luksemburg"; 23.10 Wiadomości sportowe; 23.15 Jazz. 23.35 Z nagrań historycznych wielkich artystów; 0.10 — 3.00 Program nocny z Krakowa;

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50; Program dnia: 6.40; 6.50 Muzyka; 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 8.35 Radioproblemy; 8.45 — 10.00 Poranek literacko-muzyczny: 1. „Reminiscencje" — aud. I. Czech; 2. Kwadrans muzyczny; 3. „Portret poety" — aud. J. Janickiego; 4. Kwadrans muzyczny; 5. „Pani jeżdżąca bryczką" — opowieść radiowa; 10.00 „Rozmaitości muzyczne"; 10.30 „Zespół Dziewiątka"; 11.00 „W słońcu i w deszczu"; 12.10 „O czym mówią w świecie"; 12.30 Poranek symfoniczny muzyki francuskiej; 13.30 „Program z dywanikiem"; 14.35 Zespół „Studio M-2"; 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Za ojczyznę" — słuch.; 15.45 Niedzielne rendez-vous; 16.00 Śpiewa „Śląsk"; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 Rewia piosenek; 18.00 — 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; Wieczór „Pod cisami"; 20.30 Z oper Mozarta i Rossiniego; 21.22 Muzyka rozrywkowa i taneczna; 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 22.20 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz; 22.30 Niedzielne spotkania muzyczne; 23.33 Serenady i kołysanki.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.00 Program dnia.
9.05 Kurs Rolniczy: „Uprawa gleby w sadach".
9.40 „Przypominamy, radzimy".
10.00 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa".
11.00 PKF.
11.10 Dla dzieci: „Szeleszczą kartki" — film prod. radz.
11.40 „Melodie na dzień dobry" — gra Orkiestra PR i TV w Katowicach pod dyr. I. Wikarka.
12.00 Wiadomości Dziennika.
12.10 „Rycerz bez zbroi" — film fab. prod. bułg.
13.25 „Przemiany".
13.55 Film z serii: „Przygody trzech muszkieterów".
14.20 Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Małpiszonek" — widowisko Anny Chodorowskiej.
15.00 „Stolica nad Dnieprem" — rep. filmowy.
15.35 „Mars i Flora" — widowisko muzyczne z cyklu: „Freski historyczne".
16.05 „Cena sławy" — felieton TV z cyklu: „Kamera 68".
16.15 „Nowy pracownik" — film prod. polskiej.
16.35 „Kuźnia nad potokiem" z cyklu: „Ludzie i zdarzenia".
16.45 „Jerzy Broszkiewicz" z cyklu: „Spotkanie z pisarzem".
17.15 Niedzielny Teatr Telewizji: C. Marais i C. d'Aquili: „Bezsenna noc Alfreda de Muset".
18.00 „Architektura na znaczkach pocztowych" — z cyklu: „Piórkiem i węglem".
18.20 „Pianino całowane" — piosenki Paula Delmeta.
19.20 „Dobranoc".
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.05 „Kocham Luizę" — film fab prod. USA.
21.35 Niedziela Sportowa.
22.20 Program na jutro.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA
SOBOTA, 18 MAJA

7.00 — Gimnastyka dla wszystkich.
8.00 — Rozrywkowy program muzyczny.
8.30 — „Zdrowie".
9.00 — Klub folklorystów.
10.00 — „Keto i Kote". Film fabularny.
11.30 — „Jak żegnają okręty" — program z Permu.
12.00 — „Wiedza".
12.45 — Program muzyczny.
13.15 — W eterze — młodość!
14.30 — Program telewizji kolorowej.
16.00 — Klub podróżników filmowych.
17.00 — Koncert.
18.30 — „Spotkanie z przeszłością". Film fabularny.
20.15 — Koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Państwowej w Moskwie.

NIEDZIELA, 19 MAJA

7.00 — Gimnastyka poranna dla dzieci.
7.15 — „Budzik".
8.05 — „Słuchaj nas, Ojczyzno!";
8.30 — Nowiny dnia.
8.45 — Reportaż z Placu Czerwonego w Moskwie poświęcony dniu narodzin organizacji pionierskiej.
10.00 — Dla młodzieży szkolnej „Rób z nami, rób jak my, rób lepiej od nas". Program z NRD.
11.00 — „W świecie sztuki". O pracach Łado Gudiaszwili. Program z Tbilisi.
11.30 — Dla młodzieży szkolnej „Operacja Syriusz-2". Program z Leningradu.
12.00 — Dla młodzieży szkolnej „Zawsze gotów!". Przedstawienie.
13.00 — Klub rolnika.
14.00 — Dla żołnierzy Armii Radzieckiej.
14.30 — Program telewizji kolorowej.
16.00 — W eterze — młodość!
17.00 — Koncert.
18.15 — Program międzynarodowy.
19.00 — „Na cudzy paszport". Film fabularny.

166

GEORGES SIMENON

GANG z ulicy de Turenne

TŁUM. J. SZYMAŃSKA

— Tak.

— Przedtem pan o tym nie słyszał?

— Nie widziałem nikogo, odkąd tamci wyjechali.

Coraz trudniej było ciągnąć go za język; Fernande wpatrywała się w niego błagalnym wzrokiem.

— Mów, Frans. To oni cię wpakowali w tę kabałę, a sami dali nura. Po co miałbyś ich kryć?

Mecenas Liotard dodał:

Jako pański obrońca zaręczam, że nie tylko pańskim obowiązkiem jest mówić prawdę, ale leży to w pana interesie. Myślę, że sąd weźmie pod uwagę pańską szczerość.

Frans popatrzył na niego zmąconym wzrokiem i wzruszył lekko ramionami.

— Spędzili u mnie prawie całą noc — powiedział wreszcie. — Długo to trwało.

Fernande drgnęła i podniosła chusteczkę do ust.

167

— Schwartz czy Levine czy jak tam on się zwie, miał w kieszeni płaszcza butelkę z jakimś trunkiem i mój brat dużo pił. W pewnej chwili Schwartz krzyknął z wściekłością: „Znowu mi chcesz wyciąć taką sztuczkę jak poprzednim razem!" I wtedy Alfred opowiedział mi historię starej hrabiny.

— Zaraz — przerwał Maigret — co pan właściwie wie o Schwartzu?

— Że mój brat dla niego pracował. Dużo mi o nim opowiadał. Uważał go za człowieka mocnego ale niebezpiecznego. Ma dziecko z taką ładną Włoszką, przeważnie razem mieszkają.

— Z Glorią?

— Tak. Schwartz operował głównie w wielkich hotelach. Natknął się na bogatą kobietę, ekscentryczkę, którą miał zamiar grubo naciągnąć i wkręcił do niej Glorię jako pokojówkę

— A Krynker?

— Właściwie nie znałem go za życia, bo zaraz po przyjściu do mnie został zastrzelony. Pewne rzeczy zrozumiałem dopiero potem, kiedy się nad tym wszystkim zastanawiałem.

— Co na przykład?

— Że Schwartz ukartował bardzo starannie całą intrygę. Chciał zgładzić Krynkera i uznał, że w ten sposób pozbędzie się go niemal bez ryzyka. Idąc do mnie, wiedział, co nastąpi. Posłał Glorię do Concarneau, żeby nadała depeszę do Fernande.

168

Co z hrabiną?

— Nie byłem w to wmieszany. Wiem tylko, że Krynker po rozwodzie przebywał na wybrzeżu i próbował zbliżyć się do niej. W końcu udało mu się i dostawał od niej czasem drobne sumki, które topniały szybko, bo lubił prowadzić światowe życie. Chodziło mu o to, żeby zdobyć dość pieniędzy na wyjazd do Stanów.

— Kochał ciągle swoją żonę?

— Nie wiem. Nawiązał znajomość ze Schwartzem, a raczej Schwartz, uprzedzony przez Glorię, zainscenizował spotkanie w barze i zaprzyjaźnili się ze sobą.

— Wszystko to opowiedzieli panu tej nocy w pańskim mieszkaniu?

— Musieliśmy długie godziny czekać, aż...

— Rozumiem.

— Nie wiem, czy pomysł wyszedł od Krynkera, czy Schwartz mu go podsunął. Hrabina podróżowała zwykle ze szkatułką, w której znajdowały się klejnoty ogromnej wartości. Zbliżał się sezon, kiedy corocznie udawała się na Lazurowe Wybrzeże. Chodziło o to, żeby skłonić ją do podróży samochodem Krynkera. Na drodze w ustalonym miejscu miano dokonać napadu na auto i zagarnąć szkatułkę.

Ciąg dalszy nastąpi

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

Zakład Energetyczny Rejon Białystok zawiadamia odbiorców o przerwie w dostawie energii elektrycznej:

— dnia 20.05.68 r. od godz. 8.00 do 15.00 wieś Oliszki, pow. Białystok,

— dnia 21, 22 i 23.05.68 r. w godzinach od 7.00 do 15.00 we wsiach: Zagruszany, Pasynki, Żuki, Nowosady, Kudrycze i Hermanówka, pow. B-stok.

Bliższych informacji udziela Rejon Białystok, tel. 13-45.

k 1081-1

„Centrostal” Białystok zawiadamia, że w dniach 23—31 maja br. w magazynie nr 1 przy Szosie Żółtkowskiej będzie prowadzona inwentaryzacja rur ocynkowanych. W czasie inwentaryzacji rury ocynkowane nie będą wydawane, sprzedaż pozostałych artykułów będzie prowadzona normalnie.

k 1234-1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku podaje do wiadomości, że od dnia 13 maja 68 r. dokonuje skupu młodego bydła rzeźnego zakontraktowanego na m-c czerwiec 1968 roku na warunkach skupu obowiązujących w m-cu czerwcu br.

k 1214-1

Augustowskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Augustowie powiadamia, że wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1967 odbędzie się 25 maja 1968 r. Wszelkie reklamacje z tytułu wypłat nagród z funduszu zakładowego **za** rok 1967 **przyjmowane będą do dnia 25 czerwca 1968 r.**

k 1225-1

Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM w Białymstoku, ul. Waryńskiego 24 tel. 227-05 prowadzi zbiorowe 20-godzinne doszkalanie kierowców dla instytucji i zakładów pracy w zakresie znajomości „Kodeksu Drogowego”. (Zarządzenie Wydz. Kom. Prez. WRN z dn. 27.II.1968 r.). Warunki szkolenia: wpłata przez przedsiębiorstwo 2100 zł na konto NBP II O/M B-stok nr 113-9-1697 i złożenie imiennej listy kandydatów oraz wskazanie miejsca przeprowadzenia szkolenia.

k 1131-0

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Łomży podaje do wiadomości, że dokonano podziału nagród indywidualnych z funduszu zakładowego za 1967 rok. Listy nagród zostały wywieszone do wglądu w biurze RPM Łomża, ul. Fabryczna 3. **Reklamacje w sprawie podziału nagród przyjmowane będą w kancelarii biura lub przez przewodniczącego Rady Zakładowej w terminie 14 dni od daty ogłoszenia.** Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane.

k 1213-1

Dyrekcja Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Białej Oleckiej pow. Olecko przyjmie natychmiast sześciu stałych pracowników do prac polowych. Mieszkanie rodzinne zapewnione. Sklep i przedszkole na miejscu. Szkoła i przystanek PKS oddalony o 1 kilometr.

k 1216-1

Wydział Budownictwa, Urbanistyki, i Architektury zawiadamia, że Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wysokiem Mazowieckiem w dniu 3 maja 1968 roku zatwierdziło uchwałą nr 78/669/68 projekt wyznaczenia terenów budowlanych w granicach oddziaływania wsi podstawowej Dąbrówka — Kościelna.

k 1186-1

KOŁO ABSOLWENTÓW PRZY TECHNIKUM EKONOMICZNYM im. M. Kopernika w Białymstoku ZAPRASZA WSZYSTKICH ABSOLWENTÓW TECHNIKUM NA ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ZJAZDU ABSOLWENTÓW. Zebranie **odbędzie się w dniu 24 maja 1968 r. o godz. 17.30 w auli** szkolnej.

k 1235-1

Zakład Doskonalenia Zawodowego Ośrodek Warsztatów Szkoleniowo-Produkcyjnych w Białymstoku, ul. Nowy Świat 1 — telefon **214-60 zatrudni natychmiast GŁÓWNEGO MECHANIKA.**

k 1235-1

Spółdzielnia Inwalidów Rymarsko-Tapicerska „Naprzód” w Białymstoku, ul. Fabryczna 39/41 zatrudni od zaraz 25 inwalidów (chałupniczo) przy szyciu rękawic ochronnych, uprawnionych do pracy wg orzeczeń KIZ. W tym mogą być zatrudnione kobiety w wieku od 55 do 60 lat nie posiadające inwalidztwa.

Jednocześnie **informujemy, że wymienieni otrzymają maszynę do szycia.** Podania należy kierować do biura Spółdzielni pod wyżej wskazanym adresem.

k 1222-1

---

10 TRAKTORZYSTÓW z uprawnieniami do obsługi i prowadzenia ciągników w zakresie prac polowych i transportu **zatrudni natychmiast Międzykółkowa Baza Maszynowa w Baniach Mazurskich pow. Gołdap.**

Warunki pracy i płacy do omówienia **na miejscu.**

k 1201-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Przyjmę pomoc domową do trzech dorosłych osób. Możliwość uczęszczania do szkoły. Helena Piotrowska, Warszawa, Tarczyńska 11.

k 1165-1

Na stałe gosposia do 8-miesięcznego dziecka potrzebna. Paprocka, Warszawa 92, Rogatkowa 29 A.

k 1164-1

Potrzebna gosposia przychodząca, umiejąca gotować. Warunki dobre. Białystok, ul. Akademicka 34 m. 11.

g 1324-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Wasilków, Rynek 11.

g 1313-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Wiadomość: Witomscy, Komorów k. Warszawy, Lipowa 8a.

g 1326-1

Sprzedam działkę w Kleosinie. Białystok, Angielska 26 a. Słomiński.

g 1265-1

Szlifowanie cylindrów samochodowych i motocyklowych wykonuje warsztat. Białystok, ul. Skorupska 4, dojście od ul. Warszawskiej.

g 1271-1

Telewizory, radia naprawiam szybko solidnie. Tel. 19-48.

g 1248-00

Sprzedam samochód „Warszawę” 1961 r. Litwiejko, Białystok, Depowa 22/1.

g 1284-1

Połowę domu (piętro), garaż, ogród — sprzedam. Białystok, Jagiellońska 22.

g 1281-1

Odstąpię pokój. Białystok, Makowa 48.

g 1302-1

Sprzedam samochód „Ford Taunus” M-12, Białystok, ul. Wasilkowska 65/1, tel. 54-44, codziennie od godz. 13.

g 1299-1

Silnik do łodzi „Moskwa” — sprzedam. Białystok, Konduktorska 1 — po godz. 16.

g 1295-1

Sprzedam nowy typ — „Warszawa”, Białystok, Choroszczańska 25.

g 1307-1

Sprzedam kurczęta (marcowe), Wasilków, Mickiewicza 33.

g 1305-1

Sprzedam gospodarstwo rolne 10 ha, budynki nowe. Korolczuk Józef, kol. Dobrzyniówka, pow. Białystok.

g 1309-1

Sprzedam dom jednorodzinny. Białystok, ul. Prowiantowa 29.

g 1342-1

Odstąpię pokój i pomieszczenie na garaż lub warsztat. Białystok, tel. 218-43.

g 1322-1

„Trabanta — 600 Combi” sprzedam. Białystok, Wołodyjowskiego 6 A m. 32.

g 1333-1

Samochód „Żuk” pod plandeką — sprzedam. Białystok, Gospodarska 7.

g 1346-1

Sprzedam samochód marki „Wartburg”. Oglądać tylko **w soboty** i niedzielę. Białystok, Rynek Kościuszki 3/2.

g 1311-1

Sprzedam samochód „Star 20” z silnikiem 105 KM. Białystok, tel. 42-41.

g 1319-1

Sprzedam „Warszawę” M-20, stan dobry. Wiadomość: Białystok, ul. Mazowiecka CPN.

g 1327-1

Sprzedam samochód „Volkswagen”. Po godz. 17. Białystok, ul. Proletariacka 1 m. 13.

g 1318-1

Sprzedam nutrie zakocone, młodzież, kuchenkę niemiecką gazową. Białystok, ul. Sarnia 13.

g 1314-1

UWAGA

plantatorzy tytoniu!

W związku z licznymi zapytaniami napływającymi od plantatorów, **Mazurska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego w Augustowie wyjaśnia, iż z uwagi na aktualne potrzeby przemysłu tytoniowego, dozwolone jest przekroczenie obsiewu zakontraktowanego obszaru plantacji odmian tytoni papierosowych ciemnych oraz Machorki, natomiast niedozwolone jest powiększenie plantacji Virginii.**

k 1237-1

UWAGA

hodowcy drobiu!

ZAKŁADY JAJCZARSKO-DROBIARSKIE W BIAŁYMSTOKU ZAWIADAMIAJĄ HODOWCÓW DROBIU Z POWIATÓW: BIAŁYSTOK, BIELSK PODLASKI, ŁAPY, SOKÓŁKA, WYSOKIE-MAZ., ŁOMŻA i ZAMBRÓW, ŻE JEST PROWADZONA KONTRAKTACJA PERLIC TYPU BROILER.

Po zawarciu umowy z hodowcą drobiu, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie zapewniają jednodniówki perlicze typu broiler, pasze na okres tuczu oraz SOP zapewnia pożyczkę w wysokości 10 zł od sztuki zakontraktowanej.

Szczegółowe informacje dot. hodowli perliczek udzielają Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie **w** Białymstoku, ul. Choroszczańska nr 31.

k 1230-1

Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Białymstoku, ul. **Choroszczańska 31 zatrudnią z odpowiednimi kwalifikacjami: INSPEKTORA KONTROLI WEWNĘTRZNEJ** (praca na miejscu), **ZOOTECHNIKA, KSIĘGOWĄ, REFERENTA d/s zaopatrzenia materiałowego.**

k 1192-1

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Łomży zatrudni: KIEROWNIKA ODDZIAŁU REMONTOWEGO, 2 KALKULATORÓW, 3 INSTRUKTORÓW MECHANIZACJI ROLNICTWA, MISTRZA DO REMONTÓW ŻURAWI STAR 3 T, TECHNIKA ZAOPATRZENIA, KIEROWNIKA FILII W WIŻNIE, STARSZEGO INSPEKTORA KT, MONTERÓW CIĄGNIKOWYCH, ELEKTRYKÓW Z III GRUPĄ BHP.

Zainteresowanych prosimy o osobiste zgłoszenie się do POM, ul. Świerczewskiego 131.

k 1238-1

Spółdzielnia Inwalidów im. K. Świerczewskiego w Szczuczynie zatrudni od dnia 1 czerwca br. INŻ. CHEMIKA na stanowisko kierownika zakładu mydlarskiego, **LUB TECHNIKA — CHEMIKA ZE SPECJALNOŚCIĄ TECHNOLOGA ORAZ INŻYNIERA LUB TECHNIKA CHEMIKA ZE SPECJALNOŚCIĄ ANALITYKA** na stanowisko kierownika laboratorium. Informacje w sprawie warunków pracy i płacy udziela Zarząd Spółdzielni codziennie w godz. od 7—15, tel. 28. Uzyskanie mieszkania gwarantujemy od miesiąca grudnia br.

k 1221-1

Spółdzielnia Inwalidów „Razem” w Łomży poszukuje pracowników umysłowych ze średnim wykształceniem **na** wolne etaty:

KIEROWNIKA ZAKŁADU KRAWIECKIEGO (krawiectwo lekkie), — kobieta, MAGAZYNIERA, GŁÓWNEGO MECHANIKA, TECHNOLOGA BRANŻY CHEMICZNEJ LUB METALOWEJ, KIEROWNIKA DZIAŁU PRODUKCJI.

Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH posiadających orzeczenie KIZ stwierdzające inwalidztwo do zakładu:

1. tworzyw sztucznych — mężczyźni,
2. krawieckiego (krawiectwo lekkie) — kobiety,
3. sprzedawcy sklepowi — mężczyźni i kobiety.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni, ul. Senatorska 4.

k 1236-0

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Ledze, pow. Ełk zatrudni KONSERWATORA BUDYNKÓW MIESZKALNYCH I INWENTARSKICH z kwalifikacjami stolarza — murarza — zduna (najchętniej dojeżdżającego z Ełku), **MURARZY I CIEŚLI** do grupy remontowej oraz **OSOBĘ DO PASZENIA KRÓW.**

Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP. Mieszkania zapewnione. Szkoła 4-klasowa, przedszkole i sklep na miejscu.

k 1240-0

Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Ełku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie elewacji na następujących budynkach:

1. budynku mieszkalnego nr 10 usytuowanego na osiedlu ZOR w Augustowie przy ul. 29 Listopada,
2. budynku mieszkalnego usytuowanego w Gołdapi przy ul. Pionierskiej.

Termin wykonania do 15 września 1968 r.

Dokumentacja projektowa i ślepe kosztorysy są do wglądu w Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Ełku, ul. Armii Czerwonej nr 23/24 Dział TR. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie Okręgowej DIM najpóźniej w przeddzień przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 maja 1968 r. o godz. 10.30.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1228-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa zatrudni TECHNIKA URZĄDZEŃ SANITARNYCH na stanowisko inspektora w Dziale Konserwacji urządzeń wodnych **ORAZ MONTERÓW WOD.-KAN.** w powiatach Olecko i Ełk. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr.

k 1187-0

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Siemiatyczach pilnie zatrudni głównego mechanika z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i kilkuletnią praktyką oraz radcę prawnego na 1/4 etatu. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Mleczarskiego.

k 1133-0

Stacja Zabiegów Ochrony Roślin w Ełku ul. Polna zatrudni natychmiast 10 TRAKTORZYSTÓW do pracy przy opryskiwaniu upraw polowych. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

k 1202-1

Zarząd Spółdz. Pracy Krawieckiej „Pokój” w Białymstoku ul. Spółdzielcza 8 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie elewacji budynków mieszkalnych Sp-ni przy ul. Parkowej 1 i 3 oraz doprowadzenie do nich i zainstalowanie sieci gazowej. Do przetargu mogą przystąpić jednostki gospodarki uspołecznionej oraz osoby fizyczne. Ze ślepym kosztorysem można zapoznać się w biurze Sp-ni, przy ul. Spółdzielczej 8. Oferty należy składać w terminie do dnia 25. V. 68 r. z podaniem nazwy i adresu oferenta. Przetarg odbędzie się w dniu 27. V. 68 r. w siedzibie Zarządu Sp-ni. Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1205-1

Wydział Oświaty i Kultury w Augustowie ogłasza przetarg na remonty szkół podstawowych w: Augustowie nr 2, Polkowie, Sosnowie, Kolnicy, Netcie, Rudawce, Grabowie, Kamionce, Bargłówce, Prusce Małej, Jagłowie. Szczegółowych informacji dotyczących charakteru i zakresu robót można uzyskać codziennie w biurze Wydziału Oświaty. Otwarcie ofert nastąpi 28 maja 1968 r. o godz. 10 w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, jak również wykonawcy prywatni posiadający uprawnienia do wykonania robót. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 1189-1

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Dąbrowie Białostockiej ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu kapitalnego budynku mieszkalnego w Dąbrowie Białostockiej przy ulicy 22 Lipca nr 42.

Dokumentacja kosztorysowa jest do wglądu w siedzibie w/w Prezydium.

Termin wykonania remontu do dnia 31 sierpnia 1968 roku. Pozostałe warunki zostaną podane przy podpisaniu umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 30. 05. 1968 r. pod adresem w/w Prezydium. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31. 05. 1968 r. o godz. 9.00 rano w lokalu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Dąbrowie Białostockiej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1100-1

Chcesz zdobyć pozwolenie na prowadzenie pojazdów samochodowych — zorganizuj kurs w miejscu swego zamieszkania, lub w okolicy. Wystarczy zebrać zgłoszenia 25 kandydatów i skontaktować się z Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 77, tel. 31-69.

k 1102-0

Społeczny Komitet Budowy Budynku Biurowego Banku Spółdzielczego w Łomży ogłasza przetarg nieograniczony na wywózkę gruzu z działki budowlanej usytuowanej w Łomży przy Placu Żeglickiego oraz na sprzedaż cegieł porozbiórkowych i kamieni budowlanych.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych w biurze Banku Spółdzielczego w Łomży, Plac Żeglickiego 3 do dnia 29 maja 1968 roku. Przetarg odbędzie się w dniu 30 maja o godz. 14 w biurze Banku Spółdzielczego w Łomży. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1200-1

Białostockie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Białymstoku, Dojlidy Fabryczne nr 28 ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki „Warszawa” cena wywoławcza 36.000 zł. Pojazd można oglądać codziennie od godz. 7.30 do 15.30 na placu w/w zakładów.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 maja 1968 r. o godz. 10.00. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa i instytucje państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne po uprzednim wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na rachunek BZPSł. w NBP I OM w Białymstoku konto nr 150-6-139 lub w kasie zakładu najpóźniej w dniu przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1232-1

Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Ełku ogłasza przetarg na sprzedaż pod rozbiórkę: budynku gospodarczego, murowanego, usytuowanego w Ełku przy ulicy Suwalskiej 5 a — cena wywoławcza 21.087 zł. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w biurze Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Ełku, ul. Armii Czerwonej 23/24 w sekretariacie do dnia 28 maja 1968 r. do godz. 9. Wadium w wysokości 10 proc. oferowanej ceny należy wpłacić do kasy ODIM. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 maja 1968 r. o godz. 10 w biurze Okręgowej DIM. Zastrzega się wybór oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1229-1

Zakłady Silikatowe w Białymstoku tel. 49-86 zatrudnią natychmiast ELEKTRYKA ze znajomością sterowania i automatyki na stanowisko konserwatora zmianowego. Wymagana III grupa BHP, uprawnienia czeladnicze w zawodzie elektryka oraz dwa lata praktyki.

k 1224-1

Gospodarstwo Pomocnicze przy Zasadniczej Szkole Rolniczej w Nieckowie, pow. grajewski zatrudni natychmiast: TRAKTORZYSTĘ, OBOROWEGO i DOJARKĘ. Warunki płacy i pracy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Pracowników Państwowych Przedsiębiorstw Rolnych.

k 1226-1

Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty” przyjmą od zaraz robotników transportu wewnętrznego w oddziałach produkcyjnych **oraz UCZNIÓW-MĘŻCZYZN** do przyuczenia zawodu (po odbytej służbie wojskowej).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego.

k 1231-0

TRAKTORZYSTÓW — zatrudni od zaraz Stacja Zabiegów Ochrony Roślin w Białymstoku. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze ul. Myśliwska nr 2 (Dojlidy k. Browaru).

k 1197-1

Państwowe Gospodarstwo Rolne Niemsty, p-ta Sokółki, pow. Olecko przyjmie do pracy dwie rodziny do produkcji roślinnej jedną do produkcji zwierzęcej. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego dla pracowników zatrudnionych w rolnictwie. Bliższe szczegóły o warunkach zatrudnienia i płac udzielamy na miejscu lub telefonicznie, tel. Sokółki 3, Niemsty.

k 1211-1

Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Białymstoku zatrudni natychmiast starszego inspektora do spraw energetyki. Warunki: wyższe wykształcenie energetyczne i 5 lat praktyki w zawodach technicznych w tym przynajmniej 2 lata w zakresie energetyki, lub średnie wykształcenie energetyczne i 8 lat praktyki w zawodach technicznych w tym przynajmniej 3 lata w zakresie energetyki. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zjednoczenia w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 67 w godz. 7.30—15.30.

k 1206-0

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa”. Redakcja i admin. — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Dyrektor Wydawnictwa 2-11-18, Centrala Wydawnictwa 2-32-41 Telefony redakcji: centrala 2-32-41, redaktor naczelny 2-09-35, zastępca redaktora naczelnego 2-11-18, sekretarz redakcji 2-15-88, Dział Łączności z Czytelnikami 2-23-77, Dział Reporterski 2-24-72, Dział Rolny 2-11-38, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 2-16-87. Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca. Warunki prenumeraty miesięcznie — 13,50 zł, kwartalnie — 40,50 zł, półrocznie — 81 zł, rocznie — 162 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch” nr 12—4—1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Wesołowskiego 1. tel. 2-32-41.
BZGraf. G-1

D...MAGAZYNEK!

WIADOMOŚCI z KWIATKIEM

Wiosna jest sezonem różnych wystaw i pokazów kwiatowych. Wystawy i pokazy kwiatów organizowane na Zachodzie przeważnie odbywają się pod jakimś hasłem i mają wyrażać, lub ilustrować pewien określony temat. Oto przykład interesującego konkursu, który odbył się w Kanadzie. Obejmował on kompozycje kwiatowe p.t. „Z różami przez cały rok", z innym tematem na każdy miesiąc, a mianowicie: styczeń — „Światła północy" — kompozycja w jasnych kolorach; róże i nagie gałęzie; luty — „Bądź moją miłością" — czerwone róże; marzec — „W podmuchach wiatru" — róże i gałęzie sosny; kwiecień — „Nareszcie wiosna"; maj — „Dzień Zwycięstwa" — kompozycja z róż symbolizująca zwycięstwo; czerwiec — „Życzenia dla Panny Młodej" — dwie analogiczne dekoracje z różowych róż; lipiec — „Przyjemne lato" — kompozycja w płaskim naczyniu z wykorzystaniem wody, jako elementu zdobniczego; sierpień — „Tokio w sierpniu" — dekoracja w stylu japońskim z trzech do pięciu róż; wrzesień — „Tytuł piosenki" — kompozycja przedstawiająca tytuł piosenki do odgadnięcia dla zwiedzających; październik — „Leśna fantazja" — dekoracja z drewna, lub gałęzi wyrzuconych przez morze w połączeniu z różami; listopad — „Złoty promień" — żółte kwiaty i liście w naczyniu mosiężnym, lub miedzianym; grudzień — „Gwiazdka" — dekoracja ze świerku.

NOWOŚCI Z RYGI. W Rydze otwarto wystawę modeli i wzorów przemysłowych rozmaitych artykułów codziennego użytku z fabryk stolicy łotewskiej. Uczestnicy ankiety, zorganizowanej wśród zwiedzających, podkreślali estetykę wyrobów.

Na zdjęciu: model zestawu dla amatorów radia i telewizji.

CAF — TASS

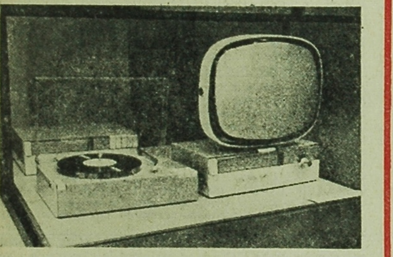

„Telimena" proponuje

Białostoczanki, a także białostoczanie, mieli okazję zapoznać się z propozycjami mody na najbliższy sezon wiosenno-letni Domu Mody „Telimena". Pokazy odbyły się w Klubie Siedmiu, a także w Dzielnicowym Domu Kultury na Nowym Mieście.

Cztery modelki z „Telimeny" prezentowały nie wiodącą kolekcję, ale to, co zostało już wybrane do produkcji, z uwzględnieniem wymiarów przeciętnych Polek. Kolekcja pokazana w Białymstoku powinna znaleźć się w sklepach rozprowadzających modele tej firmy najpóźniej w czerwcu. Oby!

Czego dowiedziały się panie z pokazu? Najmodniejszym kolorem jest obecnie granat, następnie czerwień oranżowa, róż, także biel łączona ze wszystkimi kolorami. Obowiązują buty kryte, na niewielkim obcasie, w kolorze płaszcza. Do tego beret i modny szalik w grochy. Okrycia są nadal krótkie przed kolana. Suknie nie mają dekoltów, nawet te plażowe. Wyjątek stanowią niewielkie prostokątne dekolty na plecach. Jako dodatki nosi się modne kwiaty kamelii. Do beretu, do sukni. (a)

ZDJĘCIE 1: Płaszcz z modnej popeliny. Modelka nosi także twarzowy beret i szalik w grochy.

ZDJĘCIE 2: Suknia z elano-bawełny dla młodych dziewcząt. W pasie stębnowania w kontrastowym kolorze markują kieszenie.

Fot. Z. Zarebma

O SPORCIE W NIEDZIELĘ

Jeden z wybrańców

Najważniejszym obecnie wydarzeniem sportowym jest XXI Wyścig Pokoju. Z zapartym tchem śledzimy przebieg walki na trasie, życząc naszym kolarzom jak najwięcej zwycięstw. Przed startem tegorocznego Wyścigu Pokoju przeprowadziliśmy wywiad z kapitanem polskiego zespołu — **Janem Magierą.**

— Jaki był początek pana kariery?

— Rower i wyścigi polubiłem od dziecka. Kolarstwo jednak zacząłem uprawiać przypadkowo w czasie służby wojskowej. Potem trafiłem do klubu pod fachową opiekę. Powiedziano mi wówczas — masz żyłkę do kolarstwa. Zacząłem więc pilnie trenować, bo to niezbędny warunek, aby zostać dobrym zawodnikiem. Początkowo startowałem na torze. Jest to znakomita zaprawa kolarska niezbędna do wygrywania wyścigów. Tę mądrość odkryłem znacznie później, ponieważ początkowo chciałem być szosowcem.

Przerażały mnie jednak ilości kilometrów, które trzeba przejechać w wieloetapowych wyścigach. Poczułem się wówczas tchórzem i postanowiłem to przełamać. Zgłosiłem więc swój udział w wyścigu dookoła Polski, aby wypróbować swoją wolę i odporność na trudy. Ukończyłem wyścig zajmując 12 miejsce i co najważniejsze przekonałem się do wyścigu wieloetapowego. Są one niezwykle pasjonujące. Przełamałem się. Rozstałem się z torem, mimo iż byłem wicemistrzem Polski na dystansie 4 km i trzykrotnie biłem rekordy kraju.

— No i w miarę upływu czasu osiągał pan coraz lepsze wyniki. Jak to się stało?

— Kolarz musi mieć doskonale rozwinięty zmysł orientacyjny i w ciągu ułamka sekundy podejmować decyzje. Najtrudniej te decyzje podejmować na początku wyścigu, gdy nie zna się przeciwników, lub w wyścigach jednoetapowych np. mistrzostwa świata. Słabi zawodnicy atakują wszędzie gdzie się da, mocni zaś tam, gdzie jest najtrudniej. Dlatego ucieczki z peletonu następują najczęściej w najmniej oczekiwanych momentach. Kiedy wszyscy sprawiają wrażenie kompletnie zmęczonych licznymi próbami atakowania. Z grupy wówczas wyskakują najlepsi. Wykorzystanie słabości przeciwnika zalicza się do wielkich umiejętności taktycznych. Ostatnie kilometry wprawiają kolarza w stan szczególnego podniecenia. Bardziej nerwowi nie wytrzymują napięcia i ryzykują długi finisz. Trzeba umieć to wykorzystać. Niektórzy pozorują nadmierną nerwowość po to, aby innych zachęcić do prowadzenia. Zazwyczaj wygrywa największy gracz lub.... ryzykant. Ryzyko jednak w kolarstwie nie zawsze się opłaca.

Rozmawiał (Let)

*

Starszy brat tak oto tłumaczy młodszemu jacy są rodzice:

— Z początku oni sami uczą nas chodzić i mówić, a potem wymagają od nas żebyśmy siedzieli spokojnie i milczeli.

*

Nauczyciel: Co ważnego wydarzyło się po śmierci Zygmunta Augusta?

Uczeń: Jego pogrzeb.

*

— A widzisz! Tata też może ciebie wykąpać, a ty myślałeś, że bez mamy sobie nie poradzimy...

— Oczywiście, że poradzimy sobie. Tylko że mama zawsze przed kąpielą zdejmuje mi buciki...

CUDOWNE

Kowalski poparzył sobie ręce w wypadku samochodowym. W szpitalu z zainteresowaniem patrzył, kiedy lekarz i pielęgniarka robili mu opatrunek. Wreszcie zapytał lekarza:

— Doktorze, kiedy zdejmiecie opatrunek, będę mógł grać na fortepianie?

— Myślę, że tak.

— Ach to cudowne doktorze, przedtem nigdy nie grałem na fortepianie!

W PDT

— Pani pozwoli mi 15 centymetrów tego materiału...

— To na wstążkę?

— Nie, na spódniczkę!

NA EGZAMINIE

Profesor zwraca się do studenta:.

— Mój panie nie wróżę panu przyszłości z takimi wiadomościami. W pańskim wieku, Aleksander Macedoński podbił już pół poznanego wówczas świata.

— Tak panie profesorze, ale jego nauczycielem był Arystoteles!

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7) kuzyn a grochu, 10) związek uczuciowy między kobietą i mężczyzną, 11) światłolubne drzewo iglaste, 13) impet lub jednoroczny przyrost drzewa, 15) twierdzenie zasadnicze, 16) w broni palnej albo na samym szczycie Pałacu Kultury i Nauki, 17) Sowizdrzał, 19) gęsta słodka ciecz, 21) podnosi ciężary, ale nie sztangista, 23) chroniona roślina o niebieskawych liściach i kwiatach zebranych w główki, 26) część tokarki, 28) może być ratunkowe, 29) rusztowanie pod gilotynę, 31) osoba wnosząca podanie do sądu lub władz administracyjnych, 33) uczeń, wychowanek, 35) stary wyga albo gatunek koguta, 36) oszust udający lekarza, 40) obszar gruntu, 42) półka na książki, akta itp., 44) jednostka pracy, 45) najlepszy uczeń lub przenośna kuchenka naftowa, 46) np. Naser, 48) przyprawa podawana przez statki znajdujące się w poważnym niebezpieczeństwie, 49) miasto na Borneo niczym karaluch, 51) kwaśne warzywo, 52) wieś w woj. krakowskim z najstarszym i największym w Polsce browarem.

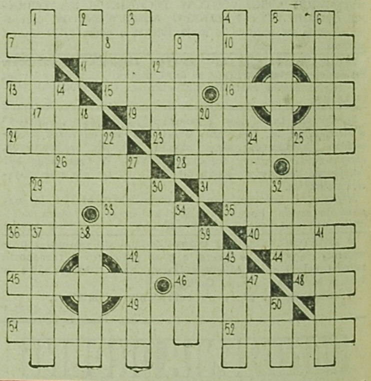

PIONOWO: 1) ptak o przysłowiowo pięknej szyi, 2) coś z przyborów włamywacza, 3) mityczny bóg świata zmarłych (pierwsza litera: H), 4) huncwot, nic dobrego, 5) substancja stosowana do powlekania wyrobów ceramicznych, szkła i metali, 6) Ilona, ale bardziej swojsko, 8) podniebna podróż, 9) czworonożny przyjaciel Czterech Pancernych, 12) miasto, do którego prowadzą ponoć wszystkie drogi, 14) składa się z kilku pułków lub brygad, 18) peruwiańska Warszawa, 20) szaniec, 22) ruchome drzewce wsparte jednym końcem o maszt na statku żaglowym, 24) jedna z republik radzieckich, 25) znany niemiecki konstruktor silników i samolotów (1858—1965), 27) dyscyplina sportowa, 30) miasto w Mozambiku, 32) Irlandia dla Irlandczyków, 34) włóczęga w czasie zajęć szkolnych, 37) coś, co budzi przestrach, przerażenie, 38) może być strażacka, 39) dawna stolica Japonii, 41) dogorywanie, 43) cieszy podniebienie, 47) zbiornik na benzynę, 50) czuje pismo.

„HALES"

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem redakcji z zaznaczeniem na kopertach: „Krzyżówka z nru 118 (5217)".

CZTEREJ PANCERNI I PIES

TEKST: J. PRZYMANOWSKI

RYSUNKI: Sz. KOBYLIŃSKI

— 37 —

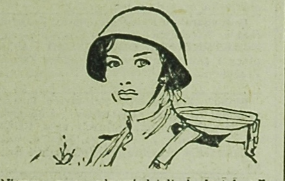

Niemcy wam odpowiedzieli i dostał odłamek pod serce.

Janek patrzył szeroko otwierając oczy i zdawało się, że nie pojmuje treści słów.

— Jak to tak? — spytał.

— Właśnie tak, proste.

Czując łzy napływające pod powieki, chłopak odwrócił twarz.

— Kapral Kos do wozu — rozkazał Wasyl i mijając go w okopie szepnął: — Otrzyj policzki, gwardia patrzy.

Zbliżało się już południe któregoś z następnych dni, kiedy Janek wyjrzawszy z kryjówki, skinął ręką na kolegów i chwytając erkaem, z którym teraz nie rozstawał się ani na sekundę, szepnął:

— Popatrzcie, tam ktoś się skrada.

Spostrzegli, że rowem od szczytu pagórka sunie coś zielonego, gładkiego, jakby pudło. Potem rów się skończył i zobaczyli żołnierza w hełmie, z termosem na plecach, przebiegającego od drzewa do drzewa.

— Ej, sojusznicy, ostrożnie, bo nam obiad postrzelacie — zawołał sierżant — Zdrawstwuj, Marusia.

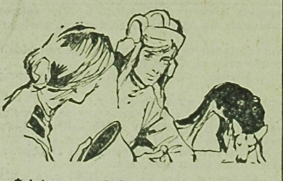

Żołnierze wyglądali z okopu i wołali również:

— Zdrawstwuj Ogoniok.

Dziewczyna zgrabnie zeskoczyła do rowu, zdjęła termos z pleców i pistolet maszynowy z szyi.

*

Kiedy już wzięli resztki mięsa i kaszy, przysiadła na dnie okopu czołgistów, obok Janka Kosa. Szarik, zazwyczaj nieufny wobec nowych ludzi, tym razem jednak, być może znęcony zapachem obiadu, położył jej głowę na kolanach i pozwolił się głaskać.

— Poczekajcie, nie musicie psu oddawać. Jeszcze dla niego coś z dna wyskrobiemy.

Podała wilczurowi kaszę z mięsem i zdziwiona patrzyła, że nie je.

— Weź — powiedział Janek.

— Nie tylko ładny pies, ale mądry.

Siadając powtórnie obok Janka zsunęła pasek spod brody i zdjęła hełm.

— Priwiet pulemiotczyk, chwalą tu ciebie, nachwalić się nie mogą. Mnie nazywają Marusia albo „Ogoniok", bo jestem

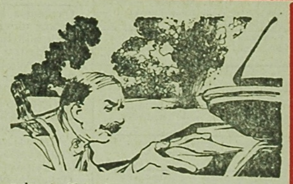

ruda. A Ciebie?

— Janek.

— Janek? Ładnie.

*

Nie minęło pół godziny, kiedy po stronie Niemców usłyszeli warkot silnika czołgowego i dwa wystrzały z działa.

— Odpowiadamy?

— Nie. Oni chcą żebyśmy zdradzili stanowisko. Pamiętacie, co mówiłem wczoraj o obronie? — przypomniał Kosowi Wasyl. — Ale chodźmy do wozu.

Gdy czekali w czołgu, ktoś zastukał w pancerz i wołał:

— Rebiata, wody chcecie? — nad włazem pokazała się twarz Czernousowa.

W obu rękach podawał im hełm pełny po brzegi. Wasyl podziękował, przyjął i podając z rąk do rąk pili kolejno, po pięć łyków, licząc, żeby sprawiedliwie. Woda była letnia, miała błotnisty smak, który zostawał w gardle i na podniebieniu. Resztę na dnie oddali Szarikowi, który wychłeptał ją szybko, pomrukując z wdzięcznością. Potem zwrócili hełm.

(Ciąg dalszy we wtorek)